



GAZETA POMORSKA

10
GR.

Nr. 28 AB.

Czwartek, 21 lipca 1938

Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Matka na marach pojednała królewskich braci

Rumunia witała wygnańca z należnymi honorami

BUKARESZT. Książę Mikołaj rumuński, brat panującego króla Karola, przybył we wtorek wieczorem samolotem do Bukaresztu, skąd natychmiast udał się do Sinaia, gdzie zajął apartamenty w domu rycerskim, będącym częścią pałacu królewskiego, rezerwowanego zazwyczaj dla koronowanych gości. Bezpośrednio stamtąd książę Mikołaj udał się do Pałacu Pellszor, gdzie spędził pe-

wien czas na modlitwie u katafalku z trumną swej matki. Z zamku Pellszor książę Mikołaj udał się do pałacu króla Karola, który zatrzymał go na obiedzie. Bracia królewscy, którzy nie widzieli się od października ub. r., kiedy to ks. Mikołaj został wydalony z Rumunii na wygnanie, spędzili wspólnie czas.

To zbliżenie braci królewskich u trumny matki komentowane jest w Bu-

kareszcie z żywą sympatią. W kołach politycznych podkreślają, że od chwili przybycia do Bukaresztu księciu Mikołajowi oddawane są honory, należne członkom domu królewskiego. Ks. Mikołaj, który opuścił Wenecję jako zwykły śmiertelnik, noszący nazwisko Brana, został przyjęty w Bukareszcie jako brat panującego króla.

Król angielski u grobu francuskiego Nieznanego Żołnierza i na ratuszu paryskim

PARYŻ. Wczoraj z raną król Jerzy VI w mundurze marszałka wojsk brytyjskich w towarzystwie ambasadora Phippsa złożył wieniec na grobie francuskiego Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym na placu Gwiazdy.

Następnie para królewska w towarzystwie prezydenta Lebruna z małżonką udała się na pięknie udekorowaną przystań, gdzie honory wojskowe oddały oddziały marynarki, skąd na motorówkach wyruszyła do ratusza.

Na ratuszu powitali parę królewską prezes rady municypalnej prezydent miasta oraz prefekt Sekwany.

W odpowiedzi król Jerzy VI oświadczył: „Mój dziadek przybył tu w r. 1903 i zało-

żył fundamenty pod przymierze francusko-brytyjskie, mój ojciec przybył tu w kwietniu 1914 r. aby potwierdzić to przymierze, które wkrótce potem otrzymało chrzest bojowy. Dziś z kolei ja tu przybyłem, by skosztować, aby przymierze nasze nic nie straciło na swej sile i żywotności.

Następnie parze królewskiej wręczono dary od m. Paryża, po czym dostojni goście wśród entuzjastycznych okrzyków tłumowi powrócili do pałacu d'Orsay.

O godz. 12,50 para królewska udała się na śniadanie w ścisłym gronie do ambasady brytyjskiej.

Bez tłumaczy i rzeczoznawców

PARYŻ. Wczoraj o godz. 12,30 rozpoczęły się rozmowy lorda Halifaxa z premierem Daladier i min. Bonnetem. Poza wspomnianymi trzema mężami stanu nikt do rozmów

nie był dopuszczony. Odbywały się one bez udziału tłumaczy i rzeczoznawców. Po śniadaniu rozmowy wznowiono. Trwały one do godz. 15,30.

U progu wielkiego sezonu lotów transatlantycznych

NOWY JORK. Prasa nowojorska zwraca uwagę, że stoimy u progu największego sezonu transatlantycznego lotnictwa. Po wspaniałym przelocie Hughesa rozpoczną się próbne loty osmiu samolotów trzech linii zagranicznych, a lotów tych ponad Atlantykem będzie w tym sezonie 57. Rozpocznie je Anglia

samolotem typu Mayo — potem pójda Niemcy, a wreszcie Francuzi ze sławnym samolotem „Lieutenant de Vaisseau Paris”. Ostatnimi będą Stany Zjednoczone, które czekają na wykończenie t. zw. „Super Clippers” typu „Boeing”, należący do „Pan-American Airways”.

Awaria statku w porcie gdyńskim

Parowiec fiński wskutek przeładowania położył się na burtę

W nocy z wtorku na środę zawinął do portu gdyńskiego po bunker statek fiński „Ulea”, mający swój port macierzysty w Helsinkach. Statek przyszedł dosłownie po brzegi załadowany drzewem tartym, którego stopy wznosiły się

nad burtą niemal do wysokości komina. „Ulea” zatrzymał się przy nabrzeżu szwedzkim i o godz. 1 w nocy rozpoczął załadunek bunkru. W trakcie ładowania statek zaczął się przechylać na prawą burtę. Działo się to skutkiem nadmiernego nagromadzenia ładunku ponad linię zanurzenia, co spowodowało przesunięcie środka ciężkości.

Gdy przechył doszedł do 10 stopni, załoga usiłowała przymocować statek za pomocą lin do nabrzeża. Nie wiele to jednak pomogło, gdyż w trakcie dalszego ładowania bunkru statek gwałtownie się pochylił, kładąc się prawą burtą na wodę. Przechył w tym najbardziej niebezpiecznym momencie wyniósł 35 stopni i nie wiele brakowało, aby statek wyrzucił się całkowicie.

Oczywiście zaprzestano wówczas bunkrowania i wezwano na pomoc wydział ratowniczo-hodowlany Żeglud-

Polskiej. Na miejsce awarii przybyły dwa holowniki „Tytan” i „Ursus”, które niezwłocznie przystąpiły do pracy. Okazało się, że wskutek przechyłu cała hala maszyn statku została zalana wodą, która dochodziła tam do wysokości 2 metrów. Pierwszą czynnością więc było wypompowanie wody, następnie zaś rozpoczęto częściowy rozładunek statku na krypy.

Szczęściem w nieszczęściu jest, że awaria nastąpiła w porcie, a nie na pełnym morzu. Wówczas prawdopodobnie statek poszedłby na dno.

1500 zabitych w Hankau

SZANGHAJ. Dokonane ostatnio przez samoloty japońskie bombardowanie Hankau pociągnęło za sobą 1500 ofiar. W gruzach teatru chińskiego znalazło śmierć 300 osób.

Niezwykła sylwetka sławnego lotnika

Próbował sił w różnych dziedzinach, zanim pochłonęło go lotnictwo

NOWY JORK. Sławny lotnik Howard Hughes jest człowiekiem niezwykłym. Studiował w różnych szkołach, ale żadnej nie ukończył. Jako 20-letni młodzieniec odziedziczył on po swym ojcu majątek oceniony na 17 milionów dolarów. Wówczas przeniósł się do Los Angeles, gdzie zamieszkał u swego stryja słynnego powieściopisarza Ruperta Hughesa, znanego przyjaciela Polski, kawalera orderu „Polonia Restituta”. Howard

Hughes, mający dziś 33 lata, interesował się swego czasu przemysłem filmowym, w którym stryj jego zajmuje wybitne stanowisko. Później jednak pochłonęło go lotnictwo. Zdobył on szereg rekordów szybkości, a między innymi rekord przelotu w 7 godzinach i 28 minutach przez cały północno-amerykański kontynent z Los Angeles do Nowego Jorku. Sławny lotnik cierpi na częściową głuchotę.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DLA DOBRYCH ZE ZN FABR.
KOWALSKINA
skosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY: KATARZE 13240

Mussolini przybedzie do Bukaresztu

BUDAPESZT. Rzymski korespondent

„Esti Ujsag” donosi, że Mussolini jeszcze w b. r. złoży wizytę w Budapeszcie.

Bolszewicy zamordowali parlamentarzystów japońskich?

TOKIO. Agencja Domei donosi z granicy koreańsko-sowieckiej, że parlamentariusze japońscy, którzy w poniedziałek wieczorem przybyli do kwatery dowódcy sowieckich sił nad granicą koreańską celem przedłożenia żądań japońskich, nie powrócili jeszcze do swych oddziałów. Istnieją obawy — zdaniem agencji Domei — że parlamentariusze zostali zatrzymani przez władze sowieckie pod jakimkolwiek bądź pretekstem.

TOKIO. W kołach dobrze poinformowanych wskazują, że japońsko-mandżurskie władze wojskowe podejmą na własną rękę akcję, mającą na celu przywrócenie status quo w wypadku, gdyby się okazało, że parlamentariusze zostali zamordowani lub uwięzieni po stronie sowieckiej.

Wedle wiadomości z pogranicza mandżursko-sowieckiego i koreańsko-sowieckiego, koncentracja wojsk sowieckich w obszarze Czangkufeng trwa nadal. Wojska te fortyfikują wspomnianą miejscowość, budują rowy strzeleckie, zasieki drutowe, a także stanowiska dla karabinów maszynowych i artylerii. Silne sowieckie oddziały artyleryjskie zostały skierowane w kierunku ujścia rzeki Tumen. Oddziały zmotoryzowane czerwonej armii wyruszyły z Nowokijewska i Sławianki.

Historyczna chwila

Znamienny głos angielski o wizycie paryskiej

O wizycie króla angielskiego w Paryżu pisze „Times“:

„Wizyta królewska posiada wielkie znaczenie, jako pierwsza wizyta w obcej stolicy w czasie obecnego panowania i z racji rzadkości podobnych okazji musi być uważana za historyczną. W ciągu 100 lat miały miejsce tylko trzy podobne wizyty. W 1855 r. królowa Wiktorja i książę małżonek złożyli wizytę Napoleonowi III i uczlili w ten sposób udział w wojnie krymskiej, jako przymierze dwóch krajów, które tak często w historii walczyły przeciwko sobie.

Mimo to jednak i wówczas jeszcze pojednanie nie było zupełne i przypadło w udziale Edwardowi VII, który w 1903 r. położył fundamenty pod „entente cordiale“, która stale odtąd wiązała oba kraje ścisłymi więzami. Z początkiem 1914 r. król Jerzy V i królowa Mary złożyli w Paryżu wizytę, która dała nowe świadectwo współpracy. Podczas wielkiej wojny oba narody po raz drugi w ciągu 60 lat walczyły ramię przy ramie-

niu. W ostatnich latach bezpieczeństwo obu krajów znowu się zębia o siebie i identyczność interesów nigdy nie była tak wyraźna jak dziś.

Współpraca francusko - angielska wbrew różnicom charakterów obu naro-

dów jest oparta na podobieństwie ideałów i interesów, a pewność wzajemnego zaufania wystarcza, by uczynić obu partnerów gotowymi każdej chwili do rozciągnięcia swej przyjaźni na inne narody.

Przedstawienie na cześć angielskiej pary królewskiej w Pałacu Elizejskim

Wśród uroczystości przygotowywanych na przyjęcie angielskiej pary królewskiej, program przewidywał m. in. na przyjęciu w Pałacu Elizejskim specjalne przedstawienie. Program przedstawienia zawierał krótką jednoaktówkę Alfreda Musseta „Trudno wszystko przewidzieć“ i specjalny utwór, napisany na cześć gości angielskich przez znanego autora i aktora dramatycznego Saszę Guity'ego pt. „Boże, zachowaj króla“. Grupa najznakomitszych artystów, która wraz z Saszą Guity miała

odegrać jego skecz na cześć pary królewskiej, została niespodziewanie dotknięta żałobą. Mąż znakomitej artystki René Saint Cyr, znany pilot-sportowiec Lautner, dokonując lotów w pobliżu Vichy spadł ze swym samolotem i zabił się na miejscu. P. René Saint Cyr, która zaalarmowana telefonicznie udała się w poniedziałek do Vichy, wróciła w ciągu wtorku do Paryża autem, ażeby mimo ciężkiej żaloby i tragedii osobistej wziąć udział w tym przedstawieniu ku czci królewskich gości.

Depesze kondolencyjne Pana Prezydenta RP. i Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA. W związku ze zgonem królowej Marii rumuńskiej Pan Prezydent R. P. wysłał z Laurany do J. K. M. króla Rumunii Karola II. telegram treści następującej:

„Głęboko poruszony zostałem wiadomością o wielkim bólu Waszej Król. Mości. Zapewniając go o moim, oraz całej Polski bardzo szczerym udziale w głębokiej żałobie, która okryła Jego dostojny dom, oraz zaprzyjaźnioną i sprzy mierzoną Rumunię, pragnę zapewnić Waszą Król. Mość, że szlachetna postać Jej Król. Mości Królowej Marii, którą oplakuje dziś naród rumuński, pozostanie na zawsze wyryta w sercu wszystkich Polaków.

(—) Ignacy Mościcki“.

Równocześnie wysłał depesze kondolencyjne P. Marszałek Śmigły-Rydz pod adresem ministra rumuńskiego dworu królewskiego oraz p. min. Józef Beck na ręce min. Comnesa.

Żałoba w kolorze fioleto kardynalskiego

Zgodnie z wolą zmarłej, pociąg wiozący trumnę jak i wszystkie dworce udekorowane będą w kolorze fioleto kardynalskich. Pociąg z trumną zmarłej królowej opuścił Sinaia w czwartek o godz. 8 rano.

4.000 młodzieży hitlerowskiej z Niemiec w Gdańsku

Już wczoraj zaczęły przybywać do Gdańska większe grupy młodzieży hitlerowskiej z Niemiec. W sobotę przybędzie specjalnym parowcem do Sopotu największa grupa tej młodzieży w liczbie 2.600, tak, że ogółem zbierze się tu 4.000 młodzieży niemieckiej. Tego samego dnia wieczorem urządzi 500 młodzieży hitlerowskiej w Lesie Jańskowym koncert przed „Gauleiterem“ Jordanem z Niemiec, a w niedzielę odbędzie się wielka demonstracja młodzieży tej na Długim Rynku w Gdańsku. W demonstracji tej, podczas której przemawiać będą tereniowi przywódcy młodzieży hitlerowskiej Boeckmann i Brandt, oraz „Gauleiterzy“ Jordan i Forster, uczestniczyć również będzie 1000 osób innych organizacji narodowo-socjalistycznych z Rzeszy oraz 1000 gdańskiej młodzieży hitlerowskiej.

Nowe podręczniki do nauki religii

WARSZAWA. Ministerstwo WR i OP podaje do wiadomości, że w porozumieniu z władzami szkolnymi ustalono tekst nowych programów nauki religii rzymsko - katolickiej w publicznych szkołach powszechnych. Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzane do szkół od przyszłego roku szkolnego. W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii.

Przy wszelkich przeziębieniach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać szklankę naturalnej wody gorzkiej **Fraciszka-Józefa**. (11848a)

Cała wioska zapadła się pod ziemię podczas trzęsienia w Grecji

ATENY. W nocy na środę odczuto tu niezwykle silne wstrząsy podziemne, które trwały 20 minut. Nad ranem nadeszły wiadomości, iż wstrząsy podziemne odczuto w całej Attyce. We wsi Palatia trzęsienie ziemi było szczególnie silne — w gruzach legły niemal wszystkie domy. Według niesprawdzonych wiadomości, liczba ofiar w zabitych i rannych jest dość duża. Inne wsie okoliczne również ucierpiały, jednak już w mniejszym stopniu. Władze wysłały ekspedycje ratunkowe.

Według dalszych doniesień, podczas trzęsienia ziemi zostało całkowicie zniszczone więzienie Oropos. I funkcjonariuszy policyjnych zginęło pod gruzami więzienia, 5 odniosło rany. W czasie katastrofy 500 więźniów usiłowało zbiec, jednak zaalarmowane strzałami warty zdołano ucieczkę uniemożliwić. Jak przypuszczają, w katastrofie zginęło również kilkunastu więźniów.

Według dotychczasowych wiadomości, w całej prowincji Attyka trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą 50 ofiar w ludziach.

Podczas trzęsienia ziemi najbardziej ucierpiał 8 wiosek w pobliżu Oropos i Palatia. Wieś Halkussi całkowicie zapadła się w wielkich szczelinach. Trzęsienie ziemi w Atenach trwało 10 sekund.

Za pośrednictwem adiutanta osobistego kanclerz Hitler zapewnia Anglię o dobrej woli Niemiec

LONDYN. Wizyta adiutanta Hitlera kpt. Wiedemanna w Londynie wywołała powszechne zainteresowanie z chwilą, gdy stało się wiadome, że Wiedemann widział się z lordem Halifaxem. Sam fakt przyjazdu kpt. Wiedemanna do Londynu nie byłby wywołał żadnej sensacji, albowiem jest on częstym gościem w Londynie, gdzie posiada licznych przyjaciół. Fakt jednak, że lord Halifax przyjął kpt. Wiedemanna i to w dodatku w swoim prywatnym mieszkaniu, wywołał żywe komentarze.

Ze źródła miarodajnego donoszą, że rozmowa kpt. Wiedemanna z lordem Halifaxem trwała tylko 20 minut. Kpt. Wiedemann nie przywiózł żadnego pisma od kanclerza Hitlera, jak początkowo przypuszczano, natomiast zakomunikował on ustnie lordowi Halifaxowi, że kanclerz Hitler pragnąłby poprawy stosunków pomiędzy Niemcami a W. Brytanią, że nie widzi żadnych specjalnych kwestii spornych, któreby dzieliły oba państwa i że ze swej strony udziela zapewnienia swej najlepszej woli dążenia do ułożenia stosunków niemiecko - brytyjskich, których obecny stan go nie zadowalnia. Kpt. Wiedemann zakomunikować miał również w imieniu kancler-

za Hitlera, że rząd niemiecki nie dąży bynajmniej do jakiegokolwiek gwałtownego rozwiązania zagadnienia Niemców sudeckich.

W miarodajnych kołach brytyjskich wyrażana jest opinia, że propozycje za-

komunikowane przez kpt. Wiedemanna w imieniu kanclerza Hitlera nie stanowią punktu zwrotnego w sytuacji międzynarodowej. Koła te podkreślają, że kpt. Wiedemann nie poruszył ani sprawy kolonii ani sprawy zbrojeń.

HERBATA Hozakowskiego

to rozkosz znawców

Kto raz spróbuje, ten stale kupuje tylko w firmie

B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. Telefon 2181. (1330)

2-godzinna rozmowa

premiera i ministra spraw zagr. Węgier z Mussolinim

RZYM. Mussolini przyjął w poniedziałek po południu w Palazzo Venezia węgierskiego premiera Imredy i mini-

stra spraw zagr. Kanya. Rozmowa trwała dwie godziny i odbyła się w serdecznym nastroju.

Transatlantyk rozbił się na skałach podwodnych rzeki św. Wawrzyńca

MONTREAL. Parowiec „Ascania“, należący do linii „Cunard-White Star“, który w ciągu swej 13-letniej służby miedzy Kanadą a Europą przewiózł tysiące emigrantów z Polski, rozbił się na skałach podwodnych rzeki św. Wawrzyńca o 150 mil za Quebeciem. Mimo, że okręt płynął powoli, otarł się kadłuba 14.000-tonowego statku o skałę spowodowało powstanie tak wielkiego otworu, że woda momentalnie zalala kilka komór. Pasażerowie odczuli uderzenie, ale nie zdając sobie sprawy z tego, co się stało, udali się na spoczynek. W ciągu nocy nadpłynęły okręty ratunkowe i rano przesadzono 400 pasażerów „Ascanii“ na okręty linii „Canadian Pacific“.

Katastrofa nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar w ludziach i nie doszło też do paniki, która mogła wybuchnąć, tym bardziej, że okręt znajdował się w zna-

cznej odległości od brzegów rzeki, której szerokość w tym miejscu wynosi przeszło 25 mil. Katastrofą zaniepokoił się poważnie Bank Kanady, który w skarbcu okrętu przelał 1.500.000 dolarów w złocie do Banku Angielskiego. Katastrofa „Ascanii“ jest pierwszą, jaką zanotowano na rzece św. Wawrzyńca od szeregu lat.

Czy mu wierzyć?

Lot ponad Atlantykiem wskutek... omyłki?

Donosiliśmy już wczoraj o niezwykłym locie przez Atlantyk na starym samolocie z r. 1929. Udany lot ponad północnym Atlantykiem lotnika Corrigan jest 39-tym lotem z Ameryki do Europy.

31-letni lotnik amerykański Douglas Corrigan przeleciał Atlantyk w ciągu 29 godzin, na starym jednopłatowcu Curtiss Robin z 1929 r., który kosztował za ledwie 900 dolarów.

Lot Corrigan jest z pewnych względów bardziej sensacyjny aniżeli lot Hughesa dookoła świata. Corrigan wystartował z lotniska w Nowym Yorku bez żadnych przygotowań, bez radia i bez

specjalnych instrumentów, zaopatrzonej w 320 galonów benzyny na tym samym samolocie, na którym kilka dni temu odbył nieprzerwany lot z Kalifornii do Nowego Yorku, przelatując 5.200 km w ciągu 28 godzin.

Corrigan oświadczył że nie zamierzał wcale lecieć do Europy i startując z Nowego Yorku, pragnął wylądować w Los Angeles. Zmiana kierunku lotu została spowodowana zepsuciem się kompasu.

A może lotnik chce po prostu uniknąć kary, która mu grozi za odbycie lotu bez zezwolenia?

Król Zogu przybywa do Piszczan

MOR. OSTRAWA. W dniu 8 września przybędzie do Piszczan na tygodniowy pobyt król albański Zogu z małżonką. Na zaproszenie hr. Karolyi król weźmie udział w polowaniu w majątku Oponice.

Rozpaczliwa walka o życie 12 zasypanych górników

CHORZÓW. Na kopalni „Walenty - Wawel“ w Rudzie wczoraj o godz. 7.45 nastąpił silny wstrząs, wskutek czego 12 ludzi zostało zasypanych. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej.

Po 2-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z podziemi 11 zasypanych górników, z których jeden poniósł śmierć w czasie wypadku, 10 innych odniosło lekkie obrażenia. Akcja ratunkowa trwa.

B. sekretarz Trockiego przepadł bez śladu

PARYŻ. Emigrant niemiecki, przebywający w Paryżu, który był przez dłuższy czas sekretarzem Lwa Trockiego w czasie, kiedy Trocki mieszkał w Barbizon pod Paryżem, niejaki Rudolf Clement zniknął bez śladu od dnia 12 lipca. Clement był ostatnio sekretarzem 4 międzynarodówki i mieszkał w Paryżu pod fałszywym nazwiskiem Bertranda. Organizacja „trockistów“ zgłosiła doniesienie do prokuratora republiki wyrażając obawę, że Clement mógł zostać porwany przez agentów G. P. U.

Przebieg prasy Żydzi w Warszawie

„Tygodnik Handlowy“, organ Stowarzyszenia Kupców Polskich, zamieszcza w nrze z 15 lipca ciekawy artykuł p. dr J. M., który na podstawie skrupulatnie zebranych danych statystycznych obrazuje wzrost Żydów w Warszawie na przestrzeni ostatnich 15 lat. Autor w swych poszukiwaniach sięgnął do spisu ludności z r. 1792, z którego wynika niezbicie, że

„Żydzi w Warszawie w końcu XVIII wieku byli elementem ekonomicznie niesłychanie słabym. Nie znajdujemy ani jednego Żyda wśród patrycjatu miasta, jakim byli niewątpliwie posesjonaci; wśród klasy średniej stanowią zaledwie 5,6%, natomiast wśród najuboższego proletariatu, nie posiadającego nawet środków do życia, jest ich aż 61,3%.

Uwagi swoje zamyka dr. J. M.:

Tak więc element żydowski z drobnej grupki nędzarzy w ciągu lat 150-ciu przeobraził się w wielką armię kapitalistów, która zgromadziła w swych rękach większość zasobów własności nieruchomej w stolicy, a w przemyśle, a przede wszystkim w handlu i finansach, odgrywa rolę bezspornie dominującą. Czy do tak nadzwyczajnych rezultatów doszli Żydzi przede wszystkim pracą i oszczędnością, czy też w bardzo znacznej mierze lichwą, niesolidnością i wyzyskiem ludności polskiej — odpowiedź na to pytanie pozostawiam Szanownym Czytelnikom.

Czy interwencje polskie w Niemczech odniosą skutek?

BERLIN. Prasa polska w Niemczech donosi, że na konferencji odbytej w min. oświaty Rzeszy w dniu 12 bm. przyjęli przedstawiciele Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech do wiadomości, że ministerstwo obrony Rzeszy wydało prezydentom regencji specjalne instrukcje, dotyczące udzielenia polskim dziecięctwu w wieku szkolnym zezwolenia na wyjazd do Tarnowskich Gór, celem kształcenia się tam na kursach licealnych.

Jak wiadomo, dziewczęta polskie w Niemczech, pragnąc kształcić się w polskich szkołach śląskich, muszą wyjeżdżać na kursy licealne do Tarnowskich Gór, gdyż dotychczas nie udzielono zezwolenia na dalszą budowę i wykończenie pierwszego polskiego gimnazjum w Raciborzu na Śląsku Opolskim. Ponadto dziewczęta polskie przyjęte na kursy licealne w Tarnowskich Górach przeważnie nie mogły dotychczas podjąć nauki, gdyż nie otrzymały od władz niemieckich zezwolenia na wyjazd.

Obca łódź podwodna na wodach fińskich

HELSINKI. Dzienniki donoszą, że na wodach fińskich niedaleko Helsingforsu zauważono nieznaną łódź podwodną, która dłuższy czas płynęła wzdłuż wybrzeży. Fińskie władze graniczne wszczęły w tej sprawie śledztwo.

Nie ma dnia, by telegrafy z Śląska Zaolzańskiego nie donosiły o nowych represjach, nowych szykanach i prześladowaniach...

Przeciw przesłowi dr. Wolfowi zostało wytoczone postępowanie karne. Zastosowano ustawę o „ochronie republiki“ i napiętnowano przywódcę ludu polskiego za Olzą jako „przestępcę“ za to, że przemawiał na wiecach przedwyborczych do rad gminnych...

Nie on sam. Równocześnie toczy się o te same rzekome „przestępstwa“ dochodzenie karne przeciw najwybitniejszym działaczom polskim. A w pow. jablonskim aresztowano szereg ludzi za to jedynie, że w tym powiecie 221 dzieci, które poprzednio zmuszone były uczyć się w czeskich szkołach, zapisało się do szkół polskich. Zastosowano ten bezprzykładny terror, by zastraszyć rodziców i zmusić ich, aby jeszcze w okresie wakacji przepisali dzieci swe z powrotem do szkół czeskich.

Do przesłuchania policyjnego wezwano polskich górali z Górnej Łomnej, członków Związku Polaków, by „udowodnić“, że wiece, odbyte w... kwietniu były nielegalne. Cel tej represji jest widoczny: odbyć się mają niebawem wybory wójtów: chodzi o zastraszanie rad-

Królewski wjazd do Paryża

2000 dziennikarzy z całego świata na trybunie prasowej

Powitanie w historycznym namiocie. — Jeden wielki okrzyk entuzjazmu witał angielską parę królewską

PARYŻ. Paryż powitał angielską parę królewską jedyną serdecznością i entuzjazmem niezależnie od zabarwienia politycznego: od rojalistów francuskich aż do skrajnej lewicy. Cały Paryż i niezliczone tysiące przybyłych z prowincji napłynęły w stronę od samego rana do zachodniej dzielnicy Paryża, którą miał przeciągać z dworca w Łasku Bułońskim do pałacu d'Orsay orszak królewski.

Od rana wzdłuż całych Pól Elizejskich za specjalnie ustawionych balustradami i wzdłuż całej Avenue Foch, która prowadzi do dworca, zaczęły się gromadzić tłumy przybyszów z zapasami żywności, aby pierwsze śniadanie i obiad zjeść na miejscu i mieć możność znalezienia się jaknajbliżej balustrady i powitania dostojnych gości angielskich.

w każdym oknie sztandarów angielskich i francuskich, albo nie był udekorowany od najwyższego piętra do parteru olbrzymimi emblematami, czy sztandarami o barwach obu narodów. Pola Elizejskie, ulica Królewska Avenue l'Opera, bulwar Kapucynów i bulwar Magdaleny tonęły całe w sztandarach francuskich i angielskich, a na bulwarze Magdaleny nad środkiem ulicy rozpięto wzdłuż całego bulwaru jak gdyby baldachim z szerokich wstęg o barwach angielskich i francuskich.

Pociąg królewski prowadzony przez specjalną lokomotywę aerodynamiczną, udekorowany barwami angielskimi i francuskimi zjechał punktualnie na przebudowany dworzec w Łasku Bułońskim, na który w r. 1918 przybył również z wizytą po wojnie światowej król Jerzy V.



Król angielski Jerzy VI i królowa Elżbieta.

Na Avenue Foch ustawiono trybuny, które zostały zajęte przez młodzież szkolną i prasę. Około 2 tys. dziennikarzy, zarówno francuskich, jak i zagranicznych przybyłych z całego świata, a w szczególności z Ameryki na uroczystości paryskie, ledwie się mogło pomieścić na obszernej specjalnie dla nich przeznaczonej trybunie. Setki fotografów i operatorów filmowych ustawili swe aparaty.

Na całych Polach Elizejskich nie było ani jednego domu, który nie miałby

Na dworcu oczekiwał parę królewską prezydent Lebrun z małżonką w otoczeniu premiera Daladier i ministra spraw zagr. Bonnetta, który powitał króla angielskiego w porcie bułońskim wyprzedził go o 5 minut, przybysz do Paryża specjalnym pociągiem torpeda, członków rządu, przewodniczących senatu, izby deputowanych oraz szczytowego grona najwyższych dostojników Francji.

Król, ubrany w błękitny mundur admiralski, przeszedł do salonu recepcyj-

Kiedy stosujemy wodną ondulację?

Wówczas tylko, gdy włosy są z natury lub po przeprowadzeniu trwałej ondulacji faliste. Aby jednak ondulację dłużej zachować, należy myć włosy środkami niealkalicznymi; lepiej się wtedy układa i uzyskuje naturalną elastyczność. Stosujcie zatem

„BEZ MYDŁA“
Szampon Czarna główka

nego, zbudowanego w formie namiotu i ozdobionego z przepychem 8 wspaniałymi gobelinami, sprowadzonymi z różnych dawnych zamków królewskich we Francji i z muzeów. Za królem postępowali halabardnicy w strojach średniowiecznych, bowiem w myśl tradycji marynarki angielskiej eskortują admirała nie oficerowie, lecz halabardnicy.

Salon recepcyjny dworca skomponowany był częściowo na wzór namiotu, z kosztownych tkanin, znanego z obrazów historycznych, przedstawiających słynne spotkanie na wybrzeżu francuskim na t. zw. Złotym Polu króla Francji Franciszka I z królem Anglii Henrykiem VIII. Naprzeciwko dworca ustawiona była wspaniała rzeźba Bourdelle'a personifikująca Francję.

(Dokończenie na str. 4)

O czym się mówi:

Niemiecka prasa mniejszościowa w Polsce rozwodzi się szeroko na temat nie odbycia się w Grudniadzu wielkich, międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, jakie miały odbyć się w dniu 17 lipca br., a jakie nie doszły do skutku ze względu na nieuzykanie na czas przez organizatorów tych zawodów odpowiedniego boiska. Niezależnie od tego niewątpliwie dobrze się stało, że impreza niemiecka się nie odbyła, jeśli się weźmie pod uwagę rozgorzenie, jakie wśród społeczeństwa grudniadzkiego zapanało po niedawnym uniemożliwieniu przez władze niemieckie zorganizowania na małą skalę zawodów sportowych przez młodzież polską na pobliskim P o w i ś l u. Rozgorzenie to mogło wyrazić się w formach drastycznych, czemu, na szczęście, przeszkodziło nie dojście do skutku niemieckiej imprezy w Grudniadzu.

Sprawa powyższa ma jeszcze inny aspekt. Oto dziwnym się wydaje i zastanawia fakt, że przeciętny niemiecki klubik (w tym wypadku „Sport-Club Graudenz“ — „SCG“), daleko gorszy od lokalnych polskich klubów sportowych, zabiera się do organizowania zawodów międzynarodowych, do których sam nie stawia żadnego wartościowego zawodnika, bo go nie posiada, a które mimo wszystko kosztują niemały grosz, jeśli się względni akcję propagandową, koszty prowadzenia i utrzymania zawodników zagranicznych, koszty samej organizacji zawodów itp. Czyżby klubikowi grudniadzkemu chodziło wyłącznie tylko o stronę sportową zawodów? Czy przypadkiem nie chodziło mu o zorganizowanie imprezy par excellence propagandowej niemieckiej, mającej podnosić na duchu niemiecką Grudniadza i okolice?

W roku bieżącym szczęśliwym zbiegiem okoliczności, dzięki niedopatrzności organizatorów zawodów, impreza niemiecka nie odbyła się. Mamy nadzieję, że i w latach następnych impreza taka nie dojdzie do skutku, gdyż spodziewamy się, że klubik niemiecki z Grudniadza, mając dostatecznie dużo czasu do zastanowienia się nad zagadnieniem dopasowywania zamierów i planów do własnych sił i możliwości, dojdzie do wniosku, że ze względów i sportowych i innych tego rodzaju impreza jest w Grudniadzu co najmniej zbyt czarna.

Nie chcą zrozumieć

nych polskich w przededniu tych wyborów...

Od maja został „Dziennik Polski“, główny organ Związku Polaków, 68 razy skonfiskowany. Sześćdziesiąt osiem razy! W okresie 75-ciu dni...

Oto pobieżny, niepełny rejestr „posunięć“ władz Czechosłowacji w ciągu ostatnich dni.

Widoczna jest w tym wszystkim małośćkwa, złośliwa mściwość. I za przegrane przez Czechów a wygrane przez ludność polską wybory komunalne, i za wpisy do szkół polskich.

Wybory komunalne i akcja wpisowa do szkół wykazały wybitny wzrost uświadomienia narodowego wśród mniejszości polskiej za Olzą. Jedne i drugie — i wybory i wpisy szkolne — odbyły się w ramach najpełniejszej legalności.

Ale Czesi na postępowanie nawkrót legalne — odpowiadają represjami całkowicie wykraczającymi poza ramy praworządności.

Widocznie Pragę i jej organy władzy centralnej jako też władz lokalnych, działających na Śląsku Zaolzańskim, nie nauczyły dzieje i fakty ostatnich kilku miesięcy... Widocznie nie uświado-

miono sobie wymowy prądów, nurtujących mniejszości narodowe w Czechosłowacji. I widocznie nie zdano

sobie sprawy, że na podminowanym gruncie, w atmosferze wzrostu prądów odśrodkowych w Czechosłowacji — prowokacje pod adresem mniejszości polskiej za Olzą, metody policyjne, konfiskacyjne, są czystym nonsensem właśnie ze stanowiska racji stanu Czechosłowacji. Ze w ogniu tych prześladowań żywiołu polskiego hartuje się on i zwiera, uodparnia i wzmacnia.

Czyżby władze Czechosłowacji w ciągu tyloletniej praktyki represyjnej i prześladowczej nie doszły wreszcie do przekonania, że te metody mijają się zupełnie z celem?

Wiemy bowiem, że poczucie samowiedzy narodowej naszych rodaków za Olzą nie da się absolutnie osłabić terrorem policyjno-politycznym, szykanami osobistymi, śledztwami czy aresztowaniami, zastraszaniem rodziców i dzieci, konfiskowaniem pism. Wprost przeciwnie: polska za Olzą krzepnie. Byli w 19-tym stuleciu silniejsi, niż Czesi, którzy chcieli prześladowaniami, aresztowaniami, represjami szkolnymi nas wynaradawiać. Nie zdzierżyli. Śladu po nich nie ma. Ich aparaty państwowe rozleciały się w oruzy. A my jesteśmy.



Królewski wjazd do Paryża

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

Punktualnie o godz. 17 orszak królewski wyruszył z przed dworca przy huku 101 wystrzałów armatnich, rozlegających się z fortu Mont Valérien, położonego przy Lasku Bułońskim.

Na czele orszaku jechał oddział motocyklistów, za którym jechał klusem szwadron spahistów marokańskich, w turbanach i burnusach z obnażonymi szablami, mając na czele generała, dowódcę korpusu, ubranego również w strój marokański, w czerwonym płaszczu z białym turbanem i w błękitnych spodniach, a osłoniętego białym burnusem marokańskim.

Za tą eskortą honorową posuwało się 11 aut orszaku. W pierwszym zajmował miejsce król z prezydentem Republiki, w drugim królowa z panią Lebrun.

Wzdłuż całej trasy niezliczone tłumy witwały gości angielskich istotnie niezwykle serdecznie. Orszak posuwał się wzdłuż Pól Elizejskich pośród jednego niemilkającego okrzyku entuzjazmu i wśród chorągiewek angielskich i francuskich, którymi tłumy, zalegające obie strony powiewały bez przerwy.

Orszak królewski przybył o godz. 5,21 do pałacu d'Orsay, na którym z chwilą, gdy król i królowa wysiedli na dziedzińcu pałacu wciągnięto na maszt sztandar królewski z wyhaftowanymi herbami Anglii.

Prezydent Lebrun wraz z małżonką pożegnał się przy wejściu do pałacu z parą królewską i odjechał do pałacu Elizejskiego. W 20 minut później król i królowa wyruszyli z pałacu d'Orsay do pałacu Elizejskiego, by złożyć prezydentowi pierwszą wizytę.

O godz. 17,45 angielska para królewska złożyła wizytę w pałacu Elizejskim, podczas której pani Lebrun wręczyła królowej piękny kilim. O godz. 18,10 angielska para królewska, entuzjastycznie witana po drodze przez zgromadzone tłumy, powróciła do pałacu d'Orsay.

O godz. 20 para królewska udała się na obiad do pałacu Elizejskiego. Król był ubrany w mundur marszałka armii brytyjskiej. Królową prowadził do stołu prezydent Lebrun, zaś panią Lebrun król.

Wśród zaproszonych znajdowali się szefowie placówek dyplomatycznych z małżonkami.

Po obiedzie odbył się raut, podczas którego miały miejsce występy najwybitniejszych artystów francuskich.

Podczas obiadu prezydent Lebrun i król wygłosili przemówienia, w których w gorących słowach dali wyraz długoletniej przyjaźni, łączącej naród angielski i francuski.

4000 dzieci śpiewa „God save the King”

Jednym z piękniejszych momentów przejazdu orszaku królewskiego z dworca do pałacu d'Orsay było, kiedy w chwili zbliżania się do Łuku Tryumfalnego na placu Gwiazdy, 4 tysiące dzieci szkolnych odśpiewało chórem hymn angielski „God save the King”, o którym to hymnie prasa paryska przez kilka dni z rzędu przypominała, że był skomponowany w swoim czasie przez słynnego Lulle'go jako pieśń wychowanków instytutu St. Cyr i po raz pierwszy odśpiewany był przez nie na cześć króla Ludwika XIV w dniu, w którym król wyjeżdżał na wyprawę wojenną do Flandrii.

Królowa, która zaskarbiła sobie miłość całego narodu

Zmarła królowa wdowa rumuńska Maria była niewątpliwie jedną z najwybitniejszych indywidualności wśród członków rodzin panujących doby obecnej. Cieszyła się ona w Rumunii ogromną popularnością, którą zawdzięczała w pierwszym rządzie szczeremu przywiązaniu do swego przybranego kraju i wielkiemu zainteresowaniu losem warstw ubogich. Podczas wielkiej wojny królowa Maria była pielęgniarką w szpitalach wojskowych i nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, opiekowała się ciężko rannymi i chorymi na choroby zakaźne.

Działalność samarytańska królowej Marii jest znaną w całej Europie i zdołała jej zaskarbić miłość narodu rumuńskiego.

Oromne zasługi oddała również królowa Maria literaturze i życiu kulturalnemu Rumunii. Będąc sama utalentowaną autorką, której liczne dzieła doczekały się wielkiego rozgłosu w całym świecie, królowa Maria poświęcała wprost niespożyte zasługi w dziedzinie zaznajomienia Europy zachodniej z piśmiennictwem i sztuką ludową Rumunii. Jednym z ostatnich dzieł zmarłej królowej były pamiętniki wydane w Londynie w języku angielskim pod tytułem: „Historia mego życia”.

Po śmierci swego męża króla Ferdynanda I królowa Maria usunęła się w zacisze życia prywatnego, poświęcając się wychowaniu swego wnuka Michała obecnego następcy tronu oraz działalności charytatywnej.

Królowa Maria mieszkała w Bukareszcie w pałacu Cotroceni, w Sinaia, oraz latem w willi nad morzem Czarnym w miejscowości Balcezyk.

Królowa Maria była również zamożną podróżniczką i odbyła szereg podróży do Ameryki oraz innych części świata.

W 1923 roku królowa Maria wraz z królem Ferdynandem I bawiła w Polsce z wizytą oficjalną.

W ubiegłym roku opera warszawska miała wystawić jedno z dzieł scenicznych królowej Marii.

Królowa - wdowa rumuńska Maria-Aleksandra-Wiktoria urodziła się w dn. 29 października 1875 roku w Eastwell-Park w Anglii, jako najstarsza córka Alfreda księcia Edyburgu, drugiego syna królowej Wiktorii, późniejszego panującego księcia Koburg-Gotha i jego małżonki wielkiej księżniczki rosyjskiej Marii-Aleksandrowny, jedynej córki cesarza Aleksandra II.

W dniu 10 stycznia 1893 roku księ-

żna Maria poślubiła w Sigmaringen ówczesnego następcę tronu rumuńskiego Ferdynanda, księcia Hohenzollern-Sigmaringen, który w 1914 roku wstąpił na tron jako król Ferdynand I i umarł w dniu 20 lipca 1927 roku. Z małżeństwa tego urodzono się sześcioro dzieci: obecny król rumuński Karol II, urodzony w 1893 r., księżna Elżbieta urodz. w 1894 r., która wyszła za mąż za króla greckiego Jerzego II, z którym rozwiodła się przed trzema laty, księżna Maria urodz. w 1899 r., wdowa po królu jugosłowiańskim Aleksandrze I, książę Mikołaj ur. 1903 r., który w roku ubiegłym został z powodu zawarcia morganatycznego małżeństwa pozbawiony praw do tronu oraz tytułów przysługujących członkom rumuńskiej rodziny panującej, księżna Ileana urodz. w 1909 r., małżonka arcyksięcia Antoniego Habsburga i wreszcie najmłodszy syn książę Mircea, który urodził się w 1913 r. i zmarł w 1916 r.

Pogrzeb królowej wdowy rumuńskiej odbędzie się w sobotę w klasztorze Curtea de Arges.

Zgodnie z wolą zmarłej serce jej ma być umieszczone w urnie, która zostanie złożona w kaplicy pałacu Balcezyk nad morzem Czarnym. Kolorem żałoby będzie nie czarny, lecz fioletowy.

Na bieżni, boisku i ringu

Z krajowych zawodów szybowcowych w Masłowiu

KIELCE. We wtorek odbyły się dalsze starty szybowców, biorących udział w 6 krajowych zawodach szybowcowych, odbywających się w Masłowiu pod Kielcami.

Najlepsze wyniki osiągnęli piloci: 250 km: Tadeusz Góra z Bezmiechowej, który wylądował na lotnisku w Koszycach w Czechosłowacji, 220 km: Witold Kasprzyk z Aeroklubu Lwowskiego wylądował w szkole szybowcowej w Ustjanowej, 200 km: Henryk Melicer z Aeroklubu Warszawskiego wylądował w Przemyślu, 200 km: Adam Dziurzyński kierownik szkoły szybowcowej w Bezmiechowej wylądował we własnej szkole w Bezmiechowej, 200 km: Jan Kawalec, instruktor szkoły szybowcowej Polichno-Pinczów wylądował w Zamościu.

W ubiegły wtorek dokonano przelotów

na 21 szybowcach. Pilot Tadeusz Góra, który wylądował w Czechosłowacji, zakomunikował telefonicznie kierownictwu zawodów w Masłowiu, że w chwili lądowania widział nad sobą szybowiec polski, który nie zamierzał jeszcze lądować.

Uroczystość zakończenia kursu szybowcowego będzie transmitowana przez Polskie Radio.

W dniu 29 bm. nastąpi w Borowej Górze pod Piotrkowem zakończenie pierwszego kursu szybowcowego kategorii „A” oraz uroczystość otwarcia nowego kursu. Uroczystości będą transmitowane przez rozgłośnie łódzką „Polskiego Radia”. Do Borowej Góry przybędą przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz zarząd okręgowy LOPP.

Janusz Kusociński startuje na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski

Program lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które rozegrane będą w Warszawie w dniach 23 i 24 bm., jest następujący: sobota 23 bm. godz. 16-ta: defilada, przedbiegi 110 m, płotki, przedbiegi 100 m, przedbiegi 800 m, pchnięcie kula, przedbiegi 400 m, finał 110 m płotki, międzybiegi 100 m, bieg 10 km, skok w dal, rzut dyskiem, finał 800 m, finał 100 m, finał 400 m, przedbiegi 4×100 m.

Niedziela 24 bm. godz. 10 rano: przedbiegi 4×100 m, godz. 16-ta: przedbiegi 400 m, płotki, skok o tyczce, przedbiegi 200 m, rzut oszczepem, bieg 1500 m, finał 4×100 m, skok w wyż, finał 400 m płotki, międzybiegi 200 m, bieg 500 m, rzut młotem, trójskok, finał 200 m, finał 4×100 m.

Zawody rozegrane będą na stadionie W. P. Zgłoszyli się do zawodów wszystkie okręgi, jako ostatnie wpłynęły dwa zgłoszenia Lwowa i Poznania. Z czolowych zawodników na starcie znajdują się bez wyjątku wszyscy, poza Kucharskim, który zwrócił

się do PZLA z prośbą o zwolnienie go narazie od wszelkich startów, gdyż czuje się niezdrowszy. Do zawodów zgłosił się również Janusz Kusociński.

Mistrz olimpijski oświadczył dziennikarzom, że już na początku sezonu postanowił wrócić do czynnego życia sportowego. Z powodu egzaminów w CIWF nie mógł jednak trenować. Po zdaniu egzaminu w dniu meczu Polska-Francja wyjechał na obóz wędrowny w Sierakowie, gdzie intensywnie trenował i na mistrzostwach Polski startować będzie na pewno w biegu na 5 km, by zmierzyć się z Nojim.

Ostatnio jednak Noji oświadczył w wywiadzie prasowym, że na 5 km startować nie będzie. Jako powód podał, że nie chce się „szarpać” i biegać będzie tylko 1500 m.

Jeżeli Noji każe wierzyć wszystkim, że absencja jego wynika z troski o jakość przygotowań do meczu z Norwegią, to uważa wszystkich ludzi za b. naiwnych.

Jedynym bowiem powodem stanowiska

Polacy na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Berlinie

Walasiewiczówna i Gassowski zajęli pierwsze miejsca — Staniszewski zawiódł

BERLIN We wtorek wieczorem odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wielu wybitnych lekkoatletów szeregu państw Europy. Duże zainteresowanie wywołał start Polaków, zwłaszcza Staniszewskiego, zajmującego obecnie 4-te miejsce na liście najlepszych lekkoatletów świata.

Na 100 m pani Walasiewiczówna wygrała zdecydowanie i bez najmniejszego wysiłku, prowadząc od startu do mety. Najgroźniejsza jej przeciwniczka Niemka Krauss nie stanęła na starcie, tłumacząc się zaziębieniem, nie przeszkadzało to jej jednak wziąć udział w sztafecie 4×100 m. Walasiewiczówna u-

zyskała czas 11,8 sek. Druga z kolei Niemka Zimmer osiągnęła zaledwie 12,5, a trzecia Niemka Albus 12,6.

Na 800 m panów wygrał również pewnie Gassowski, który w połowie drugiego okrążenia objął prowadzenie nie oddając go już do końca. Gassowski ukończył bieg o 10 m przed Holendrem Bormanem. Czas Gassowskiego wynosił 1,53,1, a czas Boumana 1,54,2. W pobitym polu znaleźli się Schumacher (N.) Brandscheidt (Niemcy) oraz znany z pobytu w Warszawie Francuz Goix.

Trzeci z Polaków Staniszewski niestety zawiódł, startował on na 1500 m. Będąc przez wszystkich typowany na zwycięzcę, Polak początkowo znajduje

się na dalekim miejscu, trzykrotnie ustępuje on wyścig na czoło, ale zamknięty przez Niemców zostaje zepchnięty na dalsze pozycje. Dopiero na finiszu Staniszewski wyprzedza się na trzecią pozycję, ale w ostatnich sekundach mija go Niemiec Schaumburg, tak że ostatecznie Polak sklasyfikował się na czwartym miejscu. Wyniki techniczne: 1) Jacob (Niemcy) 3:58,2, 2) Norman (Fr) 3:59,4, 3) Schaumburg (Niemcy) 3:59,6, 4) Staniszewski 4:00.

Ciekawe wyniki pozostałych konkurencji przedstawiają się następująco: 100 m Ossendarp — (Holandia) 10,5. 200 m Schaumburg — (Niemcy) 21,7.



Janusz Kusociński w karykaturze.

rzanin-Toruń: Dunecki, Eipert, Krueger, Płaczek, Szymański, Szyperski; Sokół I-Bydgoszcz: Kelas, Kiełpikowski, Kordas, Mikrut F., Mikrut W., Więckowski; WKS Grudziądz: Kalinowski, Konopnicki, Mokszi.

Helsinki gotowe zorganizować igrzyska olimpijskie

HELSINKI. Na specjalnie zwołanym posiedzeniu Rada Miejska Helsinki postanowiła przyjąć propozycję Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego zorganizowania w Helsinkach Olimpiady w r. 1940. Niezwłocznie po posiedzeniu zawiadomiono o uchwale komitetu olimpijski. Niezwłocznie ukonstytuowały się dwa komitety, które zajmą się budową stadionu i wioski olimpijskiej oraz stroną finansową igrzysk.

W dniu święta bohaterskiego narodu Belgów

Dzień 21 lipca obchodzony jest jako święto narodowe zaprzyjaźnionej z nami Belgii.

Znana jest rola, jaką w życiu gospodarczym i kulturalnym Europy odgrywa Belgia, która pod berłem swych monarchów, zwłaszcza Alberta I., który w 1934 r. zginął tragiczną śmiercią, i obecnie panującego Leopolda III., doszła do niebywałego rozkwitu.

Belgia w niektórych swych dzielnicach, jak np. we Flandrii, podobna jest do jednego wielkiego ogrodu. Warzywa i owoce belgijskie eksportowane są do wszystkich niemal krajów europejskich, przy czym sam Londyn kupuje ich rocznie za kilka milionów funtów szterlingów.

Ważną rolę odgrywa w Belgii przemysł, który zatrudnia olbrzymie ilości robotników własnej i obcej narodowości, a m. in. i Polaków. Cały kraj pokryty jest fabrykami, hutami i kopalniami. W samej fabrykacji koronek zatrudnia Belgia sto kilkadziesiąt tysięcy osób, przeważnie kobiet.

Piękną cechą narodu belgijskiego jest niezwykle przywiązanie do Ojczyzny i do króla, który jest jakby głową jednej wielkiej rodziny. Obecny król Leopold III., który wstąpił na tron po śmierci swego ojca Alberta I., w 1934 r. cieszy się ogromną popularnością i znany jest powszechnie ze swych demokratycznych zapatrywań. Często spotyka się go na rozmaitych obchodach, a nawet w życiu codziennym rozmawiającego z przedstawicielami różnych warstw społecznych.

Jeżeli chodzi o współpracę gospodarczą pomiędzy Polską a Belgią, to znajduje się ona obecnie na najlepszej drodze rozwojowej. Wymiana towarowa między obu krajami stanowi w naszym bilansie handlowym poważną sumę i wynosi 35 do 60 milj. złotych rocznie. Eksportujemy do Belgii w znacznych ilościach zboże, cukier, konie, natomiast

importujemy maszyny elektryczne, szyby lustrzane, motocykle itp.

Naród polski czuje do Belgii specjalną sympatię, gdyż w czasach zaborczych wielu naszych wybitnych działaczy politycznych znalazło tu schronie-

nie i mogło pracować dla oswożenia Ojczyzny.

W dniu święta narodowego Belgii płyną z Polski dla zaprzyjaźnionego, bohaterskiego narodu Belgów szczere życzenia jak najwspanialszego rozwoju.

Król belgijski Leopold wśród górników



W dniu święta narodowego Belgii najlepiej scharakteryzuje monarchę belgijskiego załączone zdjęcie, przedstawiające króla Leopolda III nie w koronie, lecz w izbie rodzinnej robotniczej podczas serdecznej rozmowy z prostymi górnikami.

Nie będzie zmian personalnych w Ministerstwie Rolnictwa

Jedna z prasowych agencji warszawskich doniosła, jakoby bezpośrednio po powrocie Pana Prezydenta Rzplitej z urlopu, nastąpić miała rzekomo zmiana na stanowisku jednego z wiceministrów rolnictwa i reform rolnych.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra” z kół dobrze poinformowanych, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Kurs gorzelniczy w Poznaniu

Poznańska Spółka Okowiciana w Poznaniu urządziła w Poznaniu w czasie od 8 sierpnia do 10 września 1938 roku kurs na kierowników gorzelni. Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w Zakładzie Technologii Rolniczej Uniwersytetu Poznańskiego pod kierownictwem WP. prof. Chrzászcza.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień: Poznańska Spółka Okowiciana, Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 5, tel. 35-87.

Podania o przyjęcie na kurs należy wnieść do dnia 5 sierpnia 1938 r. do Poznańskiej Spółki Okowicianej.

Burza unieruchomiła fabrykę

OLKUSZ. Gwałtowna burza, jaka przeszła w nocy nad powiatem olkuskim, spowodowała uszkodzenia przewodów elektrycznych w fabryce „Olkusz” i całkowitą przerwę w pracy w dniu 18 bm.

Poza tym wskutek uderzenia piorunów spłonął w Sławkowie dom oraz 6 stodoł położonych w bezpośrednim sąsiedztwie.

Nowa zagadka Dalekiego Wschodu

Dnia 12 lipca oddział wojsk sowieckich przekroczył granicę mandżurską w rejonie Funhung i zajął miejscowość Czang - Ku - Seng oraz wzórza otaczającą tę miejscowość. W odpowiedzi na

interpelację wniesioną w tej sprawie przez ambasadora japońskiego w Moskwie, rząd sowiecki skoncentrował na granicy mandżurskiej koło miejscowości Possiet znaczniejsze siły, wśród któ-

rych, przeważają oddziały zmotoryzowane. Pomimo naprężonej sytuacji Sowiety nie zaprzestają prowokacji, wysyłając swoje samoloty na terytorium Mandżurii.

Jeżeli te fakty połączyć z wiadomościami, które od dłuższego już czasu nadchodzą z Dalekiego Wschodu, dochodzi się do wniosku, że pomiędzy Sowietami a Japonią coś się przygotowuje. Że sytuacja jest poważna, o tym świadczy zaniepokojenie angielskich kół politycznych, które zupełnie realnie liczą się z wybuchem wojny między Japonią i ZSRR na skutek zajść na granicy sowiecko - mandżurskiej.

Geneza zajścia, a nawet sam stan faktyczny podawane są w dwóch wersjach.

Jedna wersja oparta na komunikatach japońskich przypisuje winę Sowietom, stwierdzając, że chodzi tu o fakt agresji sowieckiej, gdyż miejscowość Czang - Fu - Seng położona jest na terytorium Mandżurii.

Według drugiej wersji zajście graniczne zostało naumyślnie wyolbrzymione — a nawet sprowokowane przez Tokio, które występuje tutaj w charakterze sojusznika Niemiec: przez związanie bowiem sił sowieckich na Wschodzie, Niemcy uzyskują wolną rękę w Czechosłowacji.

Tak czy inaczej sytuacja stała się bardzo poważna, albowiem na interpelację wniesioną przez charge d'affaires japońskiego Sowiety odpowiedziały odmową wycofania wojsk sowieckich z pogranicznych miejscowości mandżurskich. Pomimo, że odmowa sowiecka uważana jest przez opinię japońską za niedopuszczalną prowokację, w japońskich kołach politycznych wskazują na to, że wtargnięcie oddziałów sowieckich do Mandżukuo nastąpiło w chwili, w której większość japońskich sił zbrojnych zaangażowana jest w natarciu na Hankou. Koła te zatem uważają, że podjęcie tej prowokacji w chwili obecnej nie jest wskazane.

Ta wiadomość zdawała by się znowu wskazywać na to, iż o bezpośrednim wybuchu wojny chwilowo przynajmniej ze strony Japonii nie ma mowy.

Z drugiej strony jednak marszałek Blücher udał się znowu do Moskwy, jak słychać w związku z sytuacją. A Daleki Wschód jest zagadką, którą trudno rozwiązać i nie można wiedzieć, jaka iskra i w jakich okolicznościach spowoduje wybuch nagromadzonych zapasów wzajemnej nienawiści.

Nowe piwo Browaru Kuntersztyn S. A. Do P. T. Konsumentów i Odsprzedawców piwa!

Kierując się zawsze zasadą, że kto stoi w miejscu, ten się cofa, pracujemy nieustannie, posługując się najnowszymi zdobyczami techniki browarnianej, nad udoskonaleniem naszych wyrobów.

Wynikiem tych starań jest nowe piwo jasne, najprzedniejszego gatunku, które ukaże się na rynku z dniem 23 lipca br. Piwo to ma następujące zalety: zielonkawo-jaśną barwę jak oryginalny Pilsner, pełny lecz wytrawny smak, szlachetny aromat najlepszego chmielu, czystość biologiczną, a tym samym trwałość, wreszcie doskonałą pienistość.

Piwo temu, nie ustępującemu najlepszym markom krajowym i zagranicznym, daliśmy znaną P. T. Konsumentom nazwę „Marszałkowskie”, zarejestrowaną w Urzędzie Patentowym R. P. pod nr. 26158.

Dawne piwo „Marszałkowskie”, dubeltowe — bo P. T. Odbiercy wówczas takiego żądali — cieszyło się z początku dużym po-

pytem, lecz później nie przypadło do gustu konsumentom, ponieważ było za mocne i z tego powodu nieco ciemniejsze, o smaku mniej wytrawnym.

Uwzględniając w całej pełni upodobania spożywców, poświęciliśmy sporo czasu i pieniędzy na studia oraz próby i wyprodukowaliśmy piwo, które zdaniem znawców i smakoszy, odpowiada wszelkim, nawet najwybredniejszym wymaganiom.

Prosimy zamawiając nowe piwo, pamiętać o nazwie „Marszałkowskie”, żądać, by podawano je na chłodno i by butelki stawiano na stół zamknięte z oryginalną etykietą wzgl. niezerwanym krawatem.

Jednocześnie z piwem „Marszałkowskim” rozpoczynamy sprzedaż znacznie ulepszonego piwa słodowego „Karamel” na czystym cukrze.

Browar Kuntersztyn Sp. Akc.
Grudziądz.

(5315)

Polska i Litwa ciągle najtańszymi krajami na świecie

Wskaźnik kosztów żywności w niektórych krajach za maj 1938 r. przedstawiał się następująco: Polska (Warszawa) 52,2; Anglia (509 miast) — 87,9; Belgia (59 miast) — 84,1; Czechosłowacja (Praga) — 80; Estonia (Tallin) — 85; Francja (Paryż) — 134,9; Wolne Miasto Gdańsk — 92; Holandia (Amsterdam) — 77,5; Japonia (Tokio) — 101,5; Jugosławia (Belgrad) — 82,8; Litwa (104 miasta) — 46,9; Lotwa (Ryga) — 83; Niemcy (72 miasta) — 80,3; Norwegia (31 miast) — 98,2; Stany Zjednoczone (51 miast) — 76,8; Szwajcaria (34 miasta) — 81,5; Węgry (Budapeszt) — 76,6; Włochy (50 miast) — 94,9.

„Złociste Słońce“ i inne modele historycznych statków w pierwszym Muzeum Morskim w Warszawie

Mimo wciąż wzrastającego zainteresowania sprawami morskimi, niewiele osób wie, że w Warszawie w prywatnym lokalu biura propagandy i informacji morskich St. hr. Ledóchowskiego (Przemysłowa 32) mieści się pierwsze i jak dotychczas jedyne w Polsce muzeum morskie, zapoczątkowane jeszcze w r. 1924.

Właściciel tej kolekcji, b. marynarz, St. hr. Ledóchowski, wierny wyznawca rzymskiej maksymy: „Vivere non necesse, navigare necesse est” od lat gromadzi wszelkiego rodzaju wiadomości i materiały z życia morskiego na całym świecie. W swoich zakładach przemysłowych stworzył poza tym warsztaty modeli okrętowych, gdzie według planów i sztychów wykonuje się wierne modele statków od najstarszych do najnowszych. Jak dotychczas warsztaty wykonały już kilkadziesiąt modeli najciekawszych typów statków od starych hiszpańskich fregat do nowoczesnych motorowców, dla propagowania zaś idei mor-

skiej wśród szerokiego społeczeństwa i dla wzbudzenia zainteresowania szerokiego ogółu flotą narodową — małe modele m/s „Piłsudski”, m/s „Batory”, kontrtorpedowców „Grom” i „Burza”, torpedowca „Słazak”, stawiacza min „Gryf” i łodzi podwodnej „Wilki”.

Rozrastające się stopniowo muzeum zgromadziło jedną w swoim rodzaju kolekcję modeli okrętowych, oraz tablic, ilustracji i wydawnictw, odnoszących się do życia morskiego we wszystkich częściach świata.

W chwili obecnej muzeum zajmuje 8-pokojowy lokal przy ul. Przemysłowej nr. 32 w Warszawie. W specjalnie urządzonej pomieszczeniu znajduje się ok. 30 modeli statków, zarówno historycznych jak i nowoczesnych, modele lotnicze, oraz ok. 50 gablotek, wypełnionych wydawnictwami morskimi w różnych językach, opisami portów, stoczni itd. Na uwagę zasługuje nadto bogaty zbiór fotografii i obrazów morskich. Uzupełnieniem tych eksponatów są plaka-

ty, witraże, panoramy, oraz tablice, na których wywieszane są aktualne rozkłady jazdy poszczególnych linii okrętowych polskich i zagranicznych.

Muzeum cieszy się szczególną popularnością wśród młodzieży szkolnej.

Salę muzealną, choć niewielką, urządzone są nader starannie i z dużym smakiem. Między dwoma pokojami przejście stanowi oryginalny pomost okrętowy.

Bezwzględnie najciekawszym jednak i najefektowniejszym działem muzeum jest dział modeli różnej wielkości, odrobionych nader starannie, wiernie i z dużym smakiem. Najwyższe zainteresowanie budzą jednak piękne modele starych żaglowców, a w pierwszym rzędzie model statku „Złociste Słońce”, konwojowca, który w 17 wieku pływał pod polską banderą na morzu Czarnym i Śródziemnym.

Muzeum morskie p. Ledóchowskiego winno zdobyć sobie wkrótce dużą popularność.

Podejrzana aktywność gdańskiego rybołówstwa

Atak konkurencyjny na polskie przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich w Gdyni

(nit.) W dziedzinie morskiej gospodarki rybnej W. M. Gdańsk od wielu lat odgrywał wyraźną i sprecyzowaną rolę w stosunku do Polski. Gdańsk mianowicie pełnił funkcje pośrednika handlowego głównie w imporcie śledzi do Polski. Własna produkcja ryb morskich Gdańska służyła prawie wyłącznie potrzebom W. Miasta i nie odgrywała żadnej wybitniejszej roli w obrotach polsko-gdańskich. W ciągu 18-u lat tj. od r. 1920 gdańskim sferom gospodarczym ani razu nie przyszło do głowy organizowanie we własnym zakresie i na większą skalę dalekomorskich połowów.

Tymbardziej dziwna i niezrozumiała wydaje się zaobserwowana w ostatnim czasie inicjatywa gdańskich sfer gospodarczych przy wyraźnym poparciu miejscowej administracji, zmierzająca w kierunku uruchomienia kilku, czy nawet kilkunastu dalekomorskich statków dla połowów śledzi. Jak wiadomo, przedsiębiorstwa połowów śledziowych przede wszystkim powstały w Gdyni przy życzliwym ustosunkowaniu się do tej inicjatywy naszych władz państwowych. Ostatnio z funduszy publicznych wybudowano wzdłuż brzozy szereg nowoczesnych trawlerów rybackich dla połowów dalekomorskich, przeznaczonych dla gdyńskich przedsiębiorstw. Poza tym ze względu na doniosłość ogólnogospodarczą problemu rybołówstwa dalekomorskiego, dla ługrów i trawlerów, pracujących z polskim obszarem celnym, stworzono różne udogodnienia.

Jako kryterium polskości zostało określone, że 75% załogi na statkach rybołówczych składać się będzie z obywateli polskich lub gdańskich, resztę zaś stanowić mogą cudzoziemcy, których konieczność współpracy będzie uznawana przez polskie władze państwowe. Przedsiębiorstwa gdańskie nie mając do rozporządzenia miejscowego elementu rybackiego, który, jak wiadomo, jest szczytny — w praktyce angażują rybaków niemieckich, którym administracja gdańska chętnie udziela ad hoc obywatelstwa gdańskiego. Jest to zatem nie tylko nielojalna praktyka w stosunku do przepisów polskiej polityki gospodarczej, ale również i nielojalna konkurencja w stosunku do firm gdyńskich, które z analogicznych ułatwień ze strony władz polskich nie korzystają.

Dodać należy, że rybackie statki dalekomorskie, na wypadek wojny są w większości wypadków używane jako trawlerzy, i że na skutek tego jakość tych statków, rodzaj ich załóg, wykształcenie itp. nie są bynajmniej faktami obojętnymi z punktu widzenia obronności wybrzeża, jak tego dowodzi wojna światowa.

Przedsiębiorstwa gdańskie nabywają przede wszystkim ługry stare o stosunkowo niskiej zdolności produkcyjnej, lecz jednocześnie posiadające bardzo niską amortyzację, jako kupione za bezcen. Odnosi się wrażenie, że ługry te raczej będą służyć dla celów szkolenia załóg, działalność swą gospodarczą zaś ograniczając głównie do stworzenia konkurencji dla polskich przedsiębiorstw rybołówstwa dalekomorskiego. Sprawa ta jest o tyle ciekawa, że poza zupełnie zrozumiałym posmakiem konkurencji czysto handlowej, zawiera w sobie również elementy polityczne.

Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że nie jest nam obojętne, czy w podobnych warunkach i w podobnym układzie stosunków powstanie flota dalekomorska w Gdańsku, czy też nie. Jeśli flota ta będzie pracowała na starych ługrach i zapomocą załóg, prawdopodobnie wielostronnie szkolonych, a tym samym tańszych, bo nie wiadomo w jaki sposób finansowanych — to łatwo stać o wniosek, że w tych warunkach polskie towarzystwa połowów dalekomorskich, operujące nowymi statkami o wysokiej amortyzacji i normalnymi, chronionymi przez ustawodawstwo pracy załogami — będą miały niezwykle słabe szanse konkurencyjne. Dalsze budowanie ługrów wzdłuż brzozy i oddawanie ich do eksploatacji w podobnym układzie stosunków przestaje mieć sens, gdyż statki nowe w ramach przedsiębiorstw, lojalnie wypełniających wszystkie przewidywania, będą pozbawione

zdolności konkurencyjnej, skutkiem czego polskie rybołówstwo dalekomorskie skazane będzie na vegetację.

Dlatego też należałoby się jak najszybciej zastanowić nad środkami w celu uregulowania sytuacji na tym odcinku. Budowa statków rybackich finansowana była z funduszy publicznych, które nie mogą być zmarnowane. W pierwszym rzędzie należałoby rozciągnąć kontrolę nad działalnością gdańskich przedsiębiorstw w kierunku ścisłego wykonywania przepisów, obowiązujących rybołówstwo dalekomorskie, a następnie zastanowić się, czy można dopuszczać do pracy równoległe ze statkami nowoczesnymi dalsze serie statków starych.

Polskie rybołówstwo dalekomorskie do-

piero się organizuje i pewna reglamentacja, jeśli chodzi o nowoczesność środków pracy i dopuszczenie nowopowstałego przemysłu gdańskiego do wolnego zbytu swych artykułów w Polsce, wydaje się rzeczą wskazaną i usprawiedliwioną, tym bardziej, że administracja Wolnego Miasta z własnej inicjatywy stosuje już od kilku lat reglamentację przywozu polskich ryb morskich na teren gdański.

Przewlekanie tej sprawy i brak stanowczej decyzji może narazić rozwój polskiego rybołówstwa dalekomorskiego na bardzo poważne trudności, obracające w niwecz nie tylko wysiłki sfer gospodarczych, lecz i wysiłek finansowy państwa, związany z budową nowych statków rybackich.

Wyniki badań nad wykopaliskami w Matwach pod Inowrocławiem

Podczas prac ziemnych na terenie strzelnicy Inowrocławia — Matwy znaleziono, jak swego czasu donosiliśmy, ciekawe wykopaliska przedhistoryczne. W związku z tym przeprowadzili na miejscu dwutygodniowe badania naukowe pp. prof. Zakrzewski i mgr. Żurek z Poznania.

Na jednym i tym samym miejscu odkryto ślady trzech następujących kultur słowiańskich w okresie łącznie około 2.500 lat. Znaleźiska matewskie dowodzą więc istnienia kultury prasłowiańskiej z czasów neolitycznych, następnie okresu lużyckiego i wreszcie z okresu wczesnohistorycznego.

Najokazalsze są wykopaliska z epoki neolitycznej. W obrębie resztek chaty z tej epoki znaleziono zagłębienie, w którym leżało 250—300 kawałków nieobrobionego bursztynu wielkości orzecha laskowego, półperłki obrabione na miejscu, siekierkę kamienną i buzdy-

gan kamienny, dalej szczątki polepy, puchar z brzozy lejkowatym, dużo kościane i 2 przesiłki, z których jeden miał ornament. — Z epoki lużyckiej znaleziono ciekawą jamę otoczoną kolkami. Kołki te, — jak można przypuszczać — służyły jako podtrzymanie dachu nad jamą, bądź też spełniały rolę plotu. — Z okresu wczesno - historycznego odkopano 3 kościotrupy. Obok męskiego leżały 2 ostrogi i 1 grot od strzały, przy kobiecym kościotrupie naramiennik, perły z materiału półszlachetnego, t. zw. karniolu, dalej srebrna zausznica taka, jaką spotyka się w skarbach t. zw. siekańcowych. Nie było natomiast typowego dla tych grobów skroniowego kabłączka.

Wszystkie wykopaliska zostały złożone w Muzeum w Inowrocławiu, a roboty wykopaliskowe i prace naukowe-badawcze wstrzymano dla braku środków finansowych.

Ryczałt od podatku przemysłowego a kupiectwo na Pomorzu

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu stwierdził, że często wbrew wyraźnemu zarządzeniu Min. Skarbu, Urzędy Skarbowe, wyłączając płatników spod ryczałtu podatku przemysłowego, nie uzasadniały należycie doręczonych płatnikom postanowień o wyłączeniu. Takie stanowisko Urzędów Skarbowych uniemożliwilo płatnikom korzystanie z przysługujących im prawnie środków obrony, gdyż nie znali oni przyczyn, dla których wyłączono ich spod ryczałtu. Na skutek starań organizacji kupieckich, Min. Skarbu przypomniało Urzę-

dom Skarbowym o obowiązku szczegółowego podania przyczyn wyłączenia spod ryczałtu, w szczególności, jakie pisemne materiały informacyjne przyjęte zostały za podstawę do ustalenia wzrostu obrotów przedsiębiorstwa oraz jaką w tym celu zastosowano metodę obliczeniową. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu podając powyższe do wiadomości zorganizowanego kupiectwa, wyjaśnia, że wszelkie interwencje na tle powyższym należy niezwłocznie kierować do Centrali Związku.

Chełmno

Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej” w Chełmnie — ul. św. Ducha 4, wejście z ul. 22 Stycznia 12/14.

— Biblioteka Czytelnicy Ludowej otwarta jest w poniedziałki, środy, piątki, od godz. 17 do 18.30.

— Kino Apollo wyświetla do niedzieli włącznie najpiękniejszy film sezonu p. t. „W sieci wywiadu”. W rolach głównych: Herbert Marschall i inni.

— Wiadomości parafialne. Czwartek 21 bm. godz. 6 msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesja. Przez cały lipiec odprawia się w dni powszednie na Bramce o godz. pół do 8 wiecz. krótkie nabożeństwo do Matki Boskiej.

— Zuchwalość młodzieży niemieckiej. — Z kół harcerskich donoszą nam, że podczas ćwiczeń wędnych naszej „Błękitnej Piątki” grupa Niemców z niewiadomej miejscowości, oczekująca na statek przy Wiśle, wyśpiewywała prowokujące pieśni niemieckie.

Wobec wrogiego stanowiska zareagował drużynowy p. Paweł Rakowski, który zwrócił Niemcom uwagę na niewłaściwe wybryki i wezwał ich do zaprzestania śpiewu. Niemcy jednakże oświadczyli w sposób arogancki: „Jak wam żal to śpiewajcie z nami”.

Fakt powyższy świadczy dobitnie, że młodzież niemiecka jaskrawie prowokuje spokojną młodzież polską.

— Przybór wody w Wiśle pod Chełmnem. Obserwujemy, że w ostatnich dniach stan wody na Wiśle obok Chełmna systematycznie się podnosi. Wynosi on już 2 metry ponad poziom normalny. Narazie nie grozi jeszcze wylew wody. Gdyby jednakże podniesienie się stanu wody nie ustało, to powódź byłaby nieunikniona i zalałaby jak w latach ubiegłych całe niziny chełmińskie. Ucierpiałoby również roboty przy budowie

kreślono, że opinia polska w tym względzie winna być jednolita i zgodna. Zarówno polskie kupiectwo, rzemieślnicy, jak i społeczeństwo całe wino sobie uświadomić, że pierwszeństwo zawsze i wszędzie trzeba oddać Polakom, swoim braciom, popierać swoją wytwórczość, swego kupca, rzemieślnika i swego pracownika. Element obcy nie mając poparcia będzie musiał sam opuścić kraj.

Następnie omawiano sprawę rekolekcji zamkniętych i inne sprawy bieżące.

— Z Kat. Stow. Mężów. W niedzielę 17 bm. odbyło się miesięczne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów przy udziale 75 członków.

Referat na t. „Katolik w wirze codziennego życia” wygłosił sekretarz Magolewski. Podkreślono przede wszystkim obowiązek katolików w przestrzeganiu zasad wiary i obyczajów w codziennym życiu. Prowadzenie apostołstwa świeckiego należy roz poczynać od siebie, od swej rodziny, od środowiska w którym się żyje i pracuje.

Ożywiona dyskusja przyniosła wiele nowych myśli w dziedzinie wychowania dzieci w szczególności, że napotyka się w tym kierunku wiele trudności. Bo już w rodzinach istnieją rozdzwinki i nieporozumienia. W tej dziedzinie potrzeba wiele pracy, aby stworzyć podwaliny dobrego wychowania.

Ku uwadze spóźnionych płatników na pomoc zimową

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej w Chełmnie podaje do wiadomości, że świadczeniowcy, którzy nie wypełnili swego obowiązku obywatelskiego względem akcji pomocy zimowej, są w dalszym ciągu uważani za dłużników pomocy zimowej, aż do całkowitego uregulowania należności.

Wykazy tych dłużników pomocy zimowej, zostaną przesłane do urzędów państwowych, samorządowych, skarbowych i kredytowych, które w stosunku do nich wyciągną odpowiednie konsekwencje.

Wobec powyższego, jak najrychlejsze uregulowanie należności na pomoc zimową, leży we własnym interesie świadczeniodawców, którzy wpłacać winni należności w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Chełmna, w ratuszu — pokój 7.

Starogard

— Przed 50-cioleciem chóru św. Cecylii. W stolicy Kociewia byli tacy, którzy nie baczni na niebezpieczeństwo, grożące im od pruskiej pikielhauby i niemieckiego harapa, ratowali zagrożoną polskość śpiewem narodowym, zakładając towarzystwo śpiewu. I tak powstało przed pięćdziesięciu laty towarzystwo śpiewu pod wezwaniem św. Cecylii w Starogardzie. W dniu 14 sierpnia br. mija 50 lat, odkąd chór św. Cecylii działa, pracuje, śpiewa na chwałę Bożą i Ojczyzny. To też słuszną jest rzeczą, żeby tak rzadka, tak wznieśli i tak ważną uroczystość Starogard obchodził jak najuroczystiej.

Jest to jednak uroczystość całego obywatelstwa: Wszyscy zatem winni się przyczynić do jej świętości. Gdy więc przystąpi do Ciebie, drogi Obywatelu, członek chóru św. Cecylii o pomoc w zorganizowaniu tego pięknego święta, nie odmawiaj i pomóż mu w jakikolwiek sposób. Pokażmy całej Polsce, pokażmy braciom — rodakom poza kordonami, jak stolica Kociewia kocho śpiew, a w nim „piękną naszą Polskę całą”.

Śpiewak.

Kcynia

— Stan prac nad doprowadzeniem prądu. Od długiego już czasu najczęstszym tematem rozmów dla mieszkańców Kcyni, były plotki o doprowadzeniu prądu elektrycznego. Początkowo powątpiewano o zrealizowanie tego planu, a peysiści byli wręcz przeciwnego zdania, że elektryczność w Kcyni nie będzie. Ale Zarząd Miejski okazał dużo inicjatywy, skoro przewidywał wszystkie trudności, tak, że już dzisiaj ulice Kcyni poprzecinane są liniami wysokiego napięcia, po których w najbliższym czasie mieszkańcy otrzymywać będą prąd. Oczywiście inowacja ta oznacza bardzo duże udogodnienie, to też należy się pełne uznanie dla wykonawców tego planu. Dodać trzeba, że Kcynia otrzymała będzie prąd elektryczny z wielkiej elektrowni w Niezychowie. (zy)

— Naprawianie bruku. Bolaćczka Kcyni to bardzo miżerne nawierzchnie ulic, co do których można usłyszeć opinie, że są raczej podobne do „kociich łbów”, niż do bruków. Obecnie bolaćczkę tę systematycznie się usuwa. Tym sposobem przełożono już bruk na rynku, a teraz rozpoczęto wyrwać nawierzchnię ulicy prowadzącej naokoło kościoła farnego. (zy)

— Naprawa drogi. W opłakanym stanie znajdowała się doniedawna publiczna droga umocniona (bruk) prowadząca ze Szczepiec przez Rozstrzębów do Sipiór. Droga ta posiada dość duże znaczenie, bo teści przejeżdża bardzo dużo wozów z torfem, pochodzącym z łak eipiorskich. Z tego też względu Rada Gromadzka w Rczstrzębowie postanowiła opatrzyć drogę, i to metodą „szarwarku”. Znaczy to, że każdy z gospodarzy musiał nawieźć kilka wozów żwiru, zależnie od wielkości majątku. W ten sposób droga się wyrównała i jest zdtna do użytku. Poza tym poobcinano także zbyt nisko rosnące gałęzie drzew, tak, że podniósł się odrazu wygląd estetyczny. (sz)

Dziś — Czwartek
Praksedy 21 lipca

Jutro — Piątek
Piatona 22 lipca

NOCNY DYŻUR APTEK.

— Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 3994.
— Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 3191.

WAŻNE TELEFONY

— Pogotowie Ratunkowe, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— Komisariat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— Apollo: „Straceńcy”.
— Krystal: „Córka Samuraja”.
— Marysińska: „Sekretarka jej męża”.
— Adria: Nieczynne do 17 sierpnia br.
— Kapitol: „Młody las”.
— Bałtyk: „Przygody człowieka o nieznanym nazwisku”.

Notatki kronikarza

— **Osobiste.** Proboszcz parafii farnej ks. kan. Józef Schulz rozpoczął wczoraj sześciotygodniowy urlop zdrowotny. Zastępować będzie ks. kanonika w administrowaniu parafii J. wikary ks. Kopeć.

— **Wynik zbiórki Zw. Pracy Obyw. Kobiet.** Urządzona ostatnio zbiórka uliczna przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet dała w sumie 175,43 zł. Kwotę tę przeznaczył Związek na rzecz kolonii letnich dla dzieci bezrobotnych.

— **Wolne posady dla blawatników.** Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemśle zawiadamia za naszym pośrednictwem, że może wskazać wolne posady dla blawatników w Buku, Wejherowie i Wilnie. Informacyj udziela sekretariat Związku przy ul. Jagiellońskiej 12 w piątki od godz. 19—20-tej.

— **Wyczerpanie kredytów na budowę domów.** Komitet Rozbudowy Miasta zawiadamia, że dodatkowy kredyt z Państwowego Funduszu Budowlanego w sumie 100.000 zł przeznaczony na budowę domów mieszkalnych w roku 1938 został już rozdzielony. Wnoszenie wobec tego podań o pożyczkę z Państw. Funduszu Budowlanego jest bezcelowe.

— **Krzyże zasługi na piersiach policjantów.** Brązowymi Krzyżami Zasługi zostali odznaczeni następujący funkcjonariusze P. P. z powiatu i miasta: st. przod. Fr. Figlewicz, przod. J. Gill, przod. J. Korbolewski, przod. Teofil Olek, przod. St. Ratajczak, przod. St. Różański, przod. W. Szkudlarek, st. post. J. Chojnacki, st. post. Wł. Koczon, st. post. St. Kuśnierkiewicz, st. post. Fr. Murawski, st. post. M. Pasiciel, st. post. St. Pławki, st. post. W. Samół, st. post. B. Zamorki, st. post. W. Ziółkowski i post. A. Madaj. Wszystkim odznaczonym składamy gratulacje.

— **Wstęp młodocianego oszusta.** Do krawcowej Wandy Ciechańskiej (ul. Nakiejska 29) wykonywującej bieliznę dla Bydgoskiego Domu Towarowego zgłosił się jakiś chłopiec kilkunastoletni i przedstawił się jako posłaniec BDT. Zarazem oświadczył, że przysłany został po bieliznę dla firmy. Ciechańska nie podejrzewając podstęp, wydała chłopcu paczkę zawierającą 28 prześcieradeł wartości 120 złotych. Później okazało się, że chłopiec ten wogóle nie miał nic wspólnego z firmą i prześcieradła przywłaszczył sobie. Policja wszczęła za nim poszukiwania.

— **Aresztowany za obrazę państwa polskiego.** Mieszkaniec Nakła, 29-letni Kurt Badix narodowości niemieckiej wyraził się w pewnej restauracji wysoce obraźliwie o Polskę i członkach Rządu. Na podstawie doniesienia świadków butnego Niemca z miejsca aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

— **Związek Pracodawców pozostaje w Bydgoszczy.** Dowiadujemy się, że Związek Pracodawców w Bydgoszczy anulował na ostatnim swym posiedzeniu uchwałę o przeniesieniu siedziby Związku do Torunia. Jednocześnie Związek ustalił swą nazwę na Związek Pracodawców Województwa Pomorskiego z siedzibą w Bydgoszczy.

— **Najechnany przez rowerzystę.** Na szosie w Siennie pow. bydgoskiego najechnany został przez jadącego rowerem rolnika Kielka z Zawadów chłopczyk Otton Wyrbalek. Siła najechnania była tak wielka, iż chłopczyk przewrócony na ziemię odniósł szereg poważnych obrażeń ciała. Odwieziono go do szpitala.

— **Przedłużenie linii tramwajowej na Bielawkach.** Jak nas poinformowano, prace kanalizacyjne przy ul. Stepowej dobiegają końca. Po kompletnym ich ukończeniu zostanie pobudowany tor tramwajowy aż do toru kolejowego, co pozwoli na przedłużenie linii tramwajowej na Bielawkach. Przystępna linia ta zostanie uruchomiona od 1 sierpnia br., gdyż szyny zwieziono już na miejsce.

Epilog wesołej zabawy w dancingu

Niesłusznie posądził fordanserkę o kradzież

W jednym z nocnych lokali miejscowych bawili się ludziska w najlepsze. Pod wpływem alkoholu i towarzystwa kobiet zniknęły codzienne troski. Jedynym przyszedł, „wpadła mu w oko” nym z gości był niejaki p. Janik. Skoro zgrabna kobieta, siedząca samotnie i melancholijnie spoglądająca na rozbawione towarzystwo.

Gdy orkiestra zagrała tęskne tango, poprosił ją Janik do tańca i od słowa do słowa nabrali wzajemnej sympatii. Ona — okazała się fordanserką w lokalu o ładnym imieniu Oleńka Schindler. On miał gotówkę, przeto zaprosił ją do stolika i godnie popijając, spędzili czas do godz. 6 rano.

„Ja pod gazem — ty pod gazem” i tym razem epilog rozegrał się w przytul-

nym pokoiku Oleńki. Gdy koło południa obudził się, ujrzał swą towarzyszkę ubraną, stojącą koło krzesła, na którym powiesił swoje ubranie. Sięgnął szybko ręką do marynarki, gdzie jakoby miał się znajdować banknot 50-złotowy i onie-miał. Pieniądzy nie było.

Ubrawszy się z piorunującą szybkością, nie pożegnał się nawet z uroczą „gospodynią” i pędem pobiegł na policję z meldunkiem o kradzieży.

Wkrótce sprawa znalazła się przed Sądem Grodzkim, który skazał Oleńkę Schindler na 2 mies. aresztu za kradzież. Ta jednak czując się niewinną, zrobiła odwołanie i Sąd Okręgowy uchylił wyrok I instancji i dla braku dowodów uniewinnił niesłusznie posadzoną o kradzież. (r)

Sprzedali równocześnie trzykrotnie swoje gospodarstwo

Nieuczciwa para małżeńska przed sądem

Sąd Okręgowy bydgoski na sesji wyjazdowej rozpatrywał ostatnio sprawę przeciwko małżonkom Marii i Antoniemu Jaworskim właścicielom małego gospodarstwa w Szamocinie. Akt oskarżenia zarzucał Jaworskim trzykrotne równoczesne sprzedanie swej posiadłości i dopuszczenie się przez to wyrafinowanego oszustwa.

Najpierw pobrali oni od pewnego rolnika 1000 zł a conto sprzedaży gospodarstwa, następnie od rolnika Szymanowskiego wzięli 5600 zł za całość.

W czasie spisywania kontraktu no-

tarijalnego wyszła pewna niecisłość na jaw i transakcję unieważniono. W międzyczasie jednak Jaworscy jeszcze raz sprzedali swoje gospodarstwo rolnikowi Bogaczykowi, tym razem za 3000 zł.

Te oszukańcze transakcje wyszły wkrótce na jaw i Jaworscy znaleźli się przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał nieuczciwą parę małżeńską po roku więzienia, z warunkowym zawieszeniem kary, że w przeciągu roku zwrócą poszkodowanym pobrane a conto sprzedaży sumy. Równocześnie sąd unieważnił kontrakty kupna. (m)

Zwiększyła sobie konto na książeczce PKO

Zdemaskowanie nastąpiło w chwili podejmowania pieniędzy

W agencji pocztowej w Sokole pod Bydgoszczą zjawiała się pewnego dnia 29-letnia Wanda Gubałowa i przedłożywszy książeczkę oszczędnościową PKO opiewającą na sumę 2.000 zł zażądała wypłaty 90 złotych. Cyfra w książeczce wydała się urzędnikowi agencji podejrzaną i zabawiając kobietę rozmową, kazał koleżce w tym czasie zatelefonować do PKO w Poznaniu i sprawdzić konto Gubałowej.

Podejrzenia urzędnika sprawdziły

się, gdyż okazało się, Gubałowa ma na koncie tylko 1002 złote. Oszustkę z miejsca aresztowano i osadzono w areszcie. Podczas przesłuchiwania Gubałowa przyznała się do przerobienia sumy 1002 zł w swej książeczce na 2.000 zł.

Obecnie zasiadła za to na ławie oskarżonych przed bydgoskim Sądem Okręgowym, który skazał ją w wyniku rozprawy na 9 miesięcy bezwzględnie więzienia. (m)

Bezczelność złodziei wiejskich

Wymłócili w nocy zboże i wywieźli furami

W Strzemięcinie pod Bydgoszczą jacyś nieujawnieni narazie sprawcy dokonali na szkodę miejscowych rolników zuchwałej kradzieży zboża. Złodzieje zajechali wozami na pole i na miejscu wymłócili znajdujące się już w snopkach żyto.

Pracowali tak szybko, że w ciągu nocy do świtu zdolali wymłócić żyto z kilku morgów. Zdobyte w ten sposób ziarno wy-

wieźli we workach dwoma furami.

Podobnej kradzieży dokonali również nieznan sprawcy w Jarosławie pod Bydgoszczą. Ogółem wartość wymłóconego przez złodziei zboża wynosi około 600 złotych. 9by uniknąć tego rodzaju kradzieży zboża, rolnicy winni na noc wystawiać wspólne czaty na polach. (m)

Inowrocław

— **„GAZETA POMORSKA” W INOWROCŁAWIU, UL. KRÓL. JADWIGI 19.**

— **Nocny dyżur lekarski:** z czwartku na piątek, dr. Kubiak, ul. Król. Jadwigi 30.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni Apteka pod Złotym Lwem, ul. Król. Jadwigi 27.

— **Pogotowie sanitarne P. G. K.** czynne w dzień i w nocy, ul. Pożarna 27, tel. 677.

— **Telefon Straży Pożarnej:** Nr. 618.

REPERTUAR KIN:

AS: „Romans szulera”.
SŁOŃCE: „Gasparone”, operetka wiedeńska.
STYLONY — „Serce i szpada”.

WYCIECZKI:

Polskie Tow. Krajoznawcze łącznie z biurem podróży „Orbis” organizuje następujące wycieczki:

Dnia 21 lipca rb. do Strzelna i Markowic. Wyjazd o godz. 15,30 autobusem sprzed Solanek. Koszt przejazdu w obie strony 3,40 zł.

Dnia 22 lipca do Kruszwicy. Wyjazd o godz. 15,30 autobusem sprzed Solanek. Koszt przejazdu w obie strony 3,— zł od osoby.

Dnia 24 lipca do Biskupina. Wyjazd o godz. 13,15 autobusem sprzed Solanek. Koszt przejazdu w obie strony 6,— zł od osoby. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Zdrojowiska.

— **Uwaga uczestnicy strajku szkolnego!** W niedzielę, dnia 24 lipca rb. o godz. 16 odbędzie się w sali malinowej Hotelu „Baet” zebranie konstytucyjne lokalnego koła Związku Uczestników

Strajku Szkolnego na Pomorzu z lat 1906-07 na miasto i powiat Inowrocław. Na zebranie organizacyjne przybędzie przedstawiciel związku z Grudziądza. Komitet organizacyjny w osobach: ks. kan. Kubiak, wiceprezydent miasta Juengst, ks. kan. Jaśkowski i dyr. Cylka wysłał imienne zaproszenia do zweryfikowanych członków, wzywając ich na pierwsze — tego rodzaju na Kuja-wach — zebranie.

— **Ostatnie dni wystawy „Bydgosta”.** Nadzwyczaj interesująca wystawa grupy artystów - plastyków w Parku Miejskim budzi powszechny podziw. Wystawa potrwa jeszcze tylko do 24 bm., a zwiedzać ją można codziennie w godz. od 10—19-tej.

— **Uczmy się latać.** Koło Szybocowce LOPP w Inowrocławiu organizuje IV kurs teoretyczny, przygotowawczy do praktycznego szkolenia szybocowców. Kandydaci chcący wziąć udział w kursie teoretycznym, a następnie praktycznym winni się zgłaszać do dnia 23 lipca br. u sekretarza Koła p. Klimkiewicza w Publicznym Szpitalu Powiatowym w Inowrocławiu w godzinach od 13 do 15. Opłata za kurs teoretyczny wynosi 2 zł, natomiast opłata za kurs teoretyczny łącznie z praktycznym wynosi 15 zł.

Mianowanie komisarycznego burmistrza Nakła

Jak już donosiliśmy, dotychczasowy burmistrz m. Nakła Paweł Trybull został aresztowany pod zarzutem pewnych nadużyć i osadzony wraz z kier. biur reżni nakiejskiej Owszanowskim w śledczym więzieniu bydgoskim. W związku z opróżnionym fotelem wóldarza miasta, władze mianowały komisarycznym burmistrem Nakła miejscowego obywatela p. Władysława Błaziejewskiego. (m)

Wypadek z pociągu i zabił się na miejscu

Na trasie kolejowej Nakło — Więcbork wydarzył się wstrząsający wypadek w czasie przebiegania pociągu osobowego. Wskutek prawdopodobnie nie-szczelnego zamknięcia drzwi wypadł z pociągu pasażer 19-letni czeladnik rzeź-nicki Karol Romanowski z Gdyni. Uderzył on głową o sygnalizator, zabijając się na miejscu. Zwłoki tragicznie zmar-łego zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej. (m)

Tanie kuracje ryczałtowe w Inowrocławiu-Zdroju

Ażebym w sposób jaknajbardziej przystępny umożliwić szerokim rzeszom publiczności korzystanie z zakładów leczniczych Inowrocławiu-Zdroju wprowadzono we wszystkich trzech sezonach t. zw. kuracje ryczał-towe.

W sezonie głównym t. zn. w okresie od połowy czerwca do 15 sierpnia rb. obowiązują następująca taryfa opłat za tego rodzaju kuracje: 14-dniowa kuracja 154,— zł, 21-dniowa 229,— zł, 28-dniowa 289,— zł.

W tych kwotach objęte są: pokój w pensjonacie z utrzymaniem, pościelą i światłem, zaordynowanie kąpiei i zabiegów; karta kuracyjna; kąpiele i zabiegi lecznicze według ordynacji lekarskiej, a mianowicie: 14-dniowa kuracja: 7 kąpiei solankowych, 3 kąpiele węglkowe lub borowinowe, 5 zabiegów wodoleczniczych lub elektroterapeutycznych, 10 inhalacji ogólno-solankowych i bezpłatne korzystanie ze źródła pitnego;

21-dniowa kuracja: 10 kąpiei solankowych, 5 kąpiei węglkowych lub borowinowych, 9 zabiegów wodoleczniczych lub elektroterapeutycznych, 15 inhalacji ogólno-solankowych i bezpłatne korzystanie ze źródła pitnego;

28-dniowa kuracja: 13 kąpiei solankowych, 7 kąpiei węglkowych lub borowinowych, 12 zabiegów wodoleczniczych lub elektroterapeutycznych, 20 inhalacji ogólno-solankowych i bezpłatne korzystanie ze źródła pitnego.

Zabiegi aparatem dr. Broscha, masaże, inhalacje ucha i przepłukiwanie zatok szcękowych oraz emanatorium radowe nie są ryczałtem objęte.

Jeśli lekarz przepisze inne kąpiele lub zabiegi jak wyżej podano, wówczas zabiegi te przysługują jedynie w ramach powyższych kosztów. Na wypadek dodatkowych kąpiei przysługuje cennik ulgowy.

Zniżek dodatkowych w opłacie kuracji ryczałtowej nie udziela się w żadnym wypadku. Kuracjusz ma wolny wybór lekarza. Zmiana lekarza w czasie kuracji odbywa się na własny koszt.

Pięciobój o mistrzostwo Pomorza

W Inowrocławiu zorganizował miejscowy Wojskowy Klub Sportowy w dniach 16 i 17 bm. pięciobój olimpijski oficerów o mistrzostwo okręgu pomorskiego korpusu. Pięciobój obejmował następujące konkurencje i dał poniższe wyniki:

1) strzelanie z pistoletu: I miejsce zajął por. Fr. Aleksieński WKS Inowrocław, II ppor. J. Duszyński WKS Inowrocław, III ppor. Z. Dobromiński WKS „Gryf” Toruń.

2) bieg na przełaj 4 km: I miejsce ppor. J. Duszyński WKS Inowrocław, II ppor. J. Kosmala WKS Grudziądz, III por. Fr. Aleksieński WKS Inowrocław.

3) szermierka: I miejsce por. Fr. Aleksieński WKS Inowrocław, II por. E. Kosiacki WKS Inowrocław, III por. Z. Bugielski WKS „Gryf” Toruń i por. T. Hałaszkowski WKS Brodnica.

4) pływanie 300 m tr. stylem dowolnym: I miejsce por. Z. Bugielski WKS „Gryf” Toruń, II por. Fr. Aleksieński, WKS Inowrocław, III ppor. J. Duszyński WKS Inowrocław.

Piątą konkurencją stanowiła konna jazda.

Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zajął por. Fr. Aleksieński, WKS Inowrocław, który po raz 5-ty z kolei został mistrzem Okręgu Korpusu. Wiceprezesa W. K. S. Inowrocław p. major Kaczmarczyk wręczył zwycięscom piękne dyplomy, po czym odbyła się wspólna kolacja uczestników.

Trwała ondulacja pod 100% gwarancją wykonuje tylko K. KANT, zakład fryzjerski Toruń-Podgórze 1297

Przepelnienie w polskich kąpieliskach morskich

Miesiąc lipiec, mimo niepewnej pogody, ściągnął nad polskie wybrzeże masy letników, które zapewniły kąpieliska morskie. Szczególną frekwencją cieszą się w bieł. sezonie Jastarnia i Orłowo.

Strzelno

Kosiarz odciał dziewczynie nogę. W majątku Łazy uległa nieszczęśliwemu wypadkowi niej. Jadwiga Zbyniewska, zbierając skoszone zboże za kosiarzem...

Mogilno

Chcieli oszukać władze skarbowe. U Jadwigi Schoenowej w Koczynie pod Mogilnem komornik sądowy dokonał zajęcia 2 świń.

Współpraca Polskiego Radia z uzdrowiskami

Współpraca Polskiego Radia z uzdrowiskami znalazła ostatnio swój wyraz w powołaniu do życia Komisji Radiowej Związku Uzdrowisk Polskich...

skowych ustosunkowanie się do sprawy propagandy uzdrowisk przez radio. Pierwsze posiedzenie Komisji Radiowej zostało poświęcone omówieniu planu wspólnych prac...

Notowania giełdowe

GDAŃSKA GIEŁDA BYDŁECA z dnia 19 lipca

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartość rzeźnej 40-42, pozostałe pełnomięsiste 36-38, mięsiste 28-35, licho odżywione 22-27.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 20 lipca

DEWIZY: Belgia 89,53; Berlin 212,01; Gdańsk 88,75; Holandia 290,91; Kopenhaga 116,35; Londyn 28,04...

Poszukuje się ekspedientów - ekspedientek pakownic do tymczasowej pomocy z końcem lipca.

Tylko doświadczony personel do oddziałów materiałów na suknie materiałów do prania materiałów bawełnianych pończoch - trykotaży

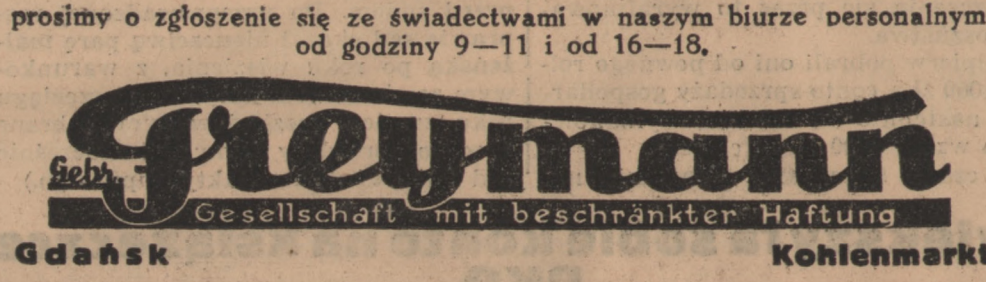


Tabela loterii

Wygrane po zł 125

Table of lottery results for 125 zł prizes, listing numbers and their frequency across various categories.

Wygrane po zł 25

Table of lottery results for 25 zł prizes, listing numbers and their frequency.

Wygrane po zł 62.50

Table of lottery results for 62.50 zł prizes, listing numbers and their frequency.

Wygrane po zł 62.50

Table of lottery results for 62.50 zł prizes, listing numbers and their frequency.

Wygrane po zł 125

Table of lottery results for 125 zł prizes, listing numbers and their frequency.

Wygrane po zł 62.50

Table of lottery results for 62.50 zł prizes, listing numbers and their frequency.

Wygrane po zł 125

Table of lottery results for 125 zł prizes, listing numbers and their frequency.

Wygrane po zł 62.50

Table of lottery results for 62.50 zł prizes, listing numbers and their frequency.

Wygrane po zł 125

Table of lottery results for 125 zł prizes, listing numbers and their frequency.

Hallo, tu Polskie Radio!

Czwartek, 21 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Muzyka lekka (płyty). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert solistów. 16,45 C. O. P. — reportaż Jerzego Michałowskiego. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18,10 Arie i pieśni w wykonaniu Alberta Feliksiego. 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowska „Powrót” Stefana Ballokiego. 19,00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Cichej P. R. W przerwie o godz. 19,45 Aud. Konkursowa Polskiego Radia. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Skrzyżce i mandoliny” — koncert rozrywkowy. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Koncert kameralny (z Krakowa). 22,35 Gra William Primrose (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 W pogodny poranek (płyty). 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 15,30 „Gdyńskie obrazki” — felieton red. Henryka Tetzlaffa. 16,00 Koncert solistów. 17,00

„Szkoda lez” — obrazek słuchowski Mieczysława Zydlera. 17,15 Z utworów Leo Delibesa (płyty). 17,50 Lokalne wiadomości sportowe. 17,55 Program na jutro. 21,00 Kiedy nawóz — pogadanka rolnicza — wygł. inż. Stanisław Stankiewicz. 22,00 Koncert kameralny (z Krakowa). 22,35 Tańce i piosenki (płyty).

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,05 RYGA. Koncert symfoniczny. 20,00 BRUKSELA FRANC. Koncert symfoniczny. 20,30 WIEŻA EIFFLA. „La petite marie” — operetka Lecocq’a. 21,00 RZYM. „Maristella” — opera Pietriego.

Nowy cykl reportaży radiowych o C. O. P.

Wyrazem tempa pracy, jak najszybszego uzbrojenia naszego kraju w elementy gospodarcze i kulturalne — jest budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego. Całe społeczeństwo śledzi z wyjątkową uwagą każdą wiadomość nadchodzącą z C. O. P.-u. Polskie Radio chcąc dać radiosłuchaczom obraz rozwijających się tam prac nadaje specjalne cykle reportaży; wszyscy słyszeli już reportaże Stanisławy Kuszelewskiej-Rayskiej na ten temat, a obecnie umieszczone zostały w programie trzy następne reportaże z C. O. P. w opracowaniu Jerzego Michałowskiego, dn. 21, 22 i 23 lipca o godz. 16,45.

Gdyńskie obrazki

Życie Gdyńi, jego żywy puls, charakterystyczne sylwetki Gdyńian, ciekawe wydarzenia aktualne, wszystko to nas interesuje. To też chętnie posłucha-

my gdyńskich migawek — felieton red. Henryka Tetzlaffa w dniu 21 bm. o godz. 15,30.

Soliści przed mikrofonem

Prof. Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego, Irena Kurpiś-Stefanowa fortepian i Jerzy Stefan — skrzypce, popisywać się będą przed toruńskim mikrofonem w koncercie, na który złożą się utwory Glucka, Corolliego, Händla; Liszta i in. Audycja nadana zostanie na wszystkie Rozgłoszenie Polskie w czwartek, 21 bm. o godz. 16,00.

Piątek, 22 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wyk. ork. wojsk. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Głośno zumią Gopla fale” — audycja dla dzieci starszych w oprac. Wandy Brzeskiej (z Poznania). 15,30 Rozmowa z chorymi ks. kapłanami Michałem Rekaasa (ze Lwowa). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Wałce, romanse i serenady w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,45 C. O. P. — reportaż Jerzego Michałowskiego. 17,00 Muzyka taneczna (płyty): W przerwie: Program na jutro. 18,00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody — pogadanka — wygł. dr. Konstancji Jodko-Narkiewicz. 18,10 Utwory fortepianowe w wyk. Arno Heintzego. 18,45 Nowości literackie w oprac. Jana Lorentowicza. 19,00 Pieśni polskie w wyk. zespołu żeńskiego „Pro-Arte”. 19,30 Pogadanka aktualna. 19,30 „W romantycznym kalejdoskopie” — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10

„Te brzoza kilka, ten bieg wody” — audycja słowno-muzyczna z cyklu „Dawne piosenki” w oprac. Stanisława Wasylewskiego. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (IV aud.): Ludwik v. Beethoven (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku angielskim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Soliści w lekkim repertuarze (płyty). 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 17,00 „Dokąd jechać w święto?”. 17,05 Muzyka kwartetowa (płyty). 17,30 Melodie z operetek (płyty). 17,55 Program na jutro. 21,00 Rozmowa z radiosłuchaczami przeprowadzi Dyrektor Rozgłośni Bohdan Pawłowicz. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Fala od Bałtyku — „Wieżor Hryki morskie” — uki. Wandy Karczawskiej. 22,35 — 23,00 Tańce przy głośniku — wiązanka melodii tanecznych z płyt.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,15 MONACHIUM. Recital fortep. Elly Ney. 20,10 KRÓLEWIEC. Symfonia Nr. 7 Schuberta. 20,10 WIEDEŃ. Muzyka baletowa w wyk. ork. sym. 20,55 PRAGA. Koncert Czeskiej Ork. Filharm. 21,00 BRUKSELA FRANC. „Luiza” — opera Charpentiera (skróty). 21,00 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny z Bazyliką di Massenzio. 22,00 SOTTENS. Koncert symfoniczny. 23,00 RADIO PARIS. Koncert nocny.

SŁOJE DO ZAPRAWY

G. Heyer
Toruń 1935
tel. 15-17 Szeroka 6

Maszyny do szycia
maszyny specjalne, maszyny mierzarki uniwersalne, na dogodnych warunkach

Elektra, Toruń, Chelmińska 4. 476

Leżanki Tapczany Materace Łóżka metalowe i dzicielece
w wielkim wyborze poleca **Władysław Chrzastowski**

"Materac"
Toruń, Żeglarska 23, tel. 25-86

Krem „NIVEA”
nr. 361 — gr 25
nr. 362 — gr 47
nr. 368 — gr 88
nr. 363 — zł 1,70

HURTOWNIA
Jan Kapczyński
Toruń. 1290

Na raty
aparaty fotograficzne u **Kapczyńskiego** w Toruniu. 1000

Pierniki
toruńskie, ceny fabryczne, ovomaltynę, oliwę francuską, makarony włoskie, wszelkie towary spożywcze poleca **Budziak**, Toruń, Chelmińska 2. 1267

Sypialnie
Jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie poleca **T. KASPROWICZ** Toruń, ul. Prosta 5. 847

Place
od 200 do 2000 m² budowlane sprzedajemy tanio i na dogodnych warunkach. I. Polskie Towarzystwo Kapieli Morskich w Gdyńi, tel. 1806 od 9—12 i od 3—5tej Zarząd willa „Belweder” ul. Korzeniowskiego 9. 7097

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach, znany ze swej dobroci, naszej fabrykacji. Do nabycia również mar, murki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „**ELE-WACJA**” Gdyńia, Morska 49, telefon 2273. Oddział Warszawa, ul. Widok 22. Toruń, ul. Mostowa 11, tel. 2605. — Bydgoszcz, Archib P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 24-13. Katowice, ul. Kościuski 3. 6729

Darmo
dajemy stałym Klientom porcelanowe serwisy i inne prezenta. Skład kolonialny **Pawelkiewicz**, Toruń, Szczytna 17. 1316

Przeciw pryszczycy
polecamy: benzol, alun, kamień mydłany, smołę drzewną, kwas karbolowy, kreolinę i inne środki dezynfekcyjne oraz zapobiegawcze. Hurtownia Drogeria **T. Rzymkowski**, Toruń, Szeroka 43. 1356

Płac budowlany
w Brzeźnie (Brösen) na sprzedaż. Zgłoszenia pod nr. 8423 do „Gazety Gdańskiej”.

KAWA — HERBATA — KAKAO

W. MACHWITZ
PALARNIA KAWY

Sp. z o. o. 7282
Gdynia, ul. Lipowa 3, telefon 2815
Hurt kolonialny.

Lastrico
posadзки, stopnie, ksyolitowe posadzki, listwy itp. prace wykonuje „**Cerament**” Sp. z o. o. Toruń, N. Rynek 7. Tel. 27-28. 1110

TOREBKI damskie WALIZY
i wszelkie przybory skórzanne i podróżne poleca najtaniej **Węgner Kast.** Toruń, Król. Jadwigi 20. 1219

Willa
10 ubik. sad 600 m. w powiecie morskim Rumia. Zagórze na sprzedaż. Cena 17.000 — wpłata 4.000 zł. Oferty do „Gazety Pomorskiej” — Gdyńia pod „Willa”. 7271

Jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany, kuchnie
poleca **T. Kasprowiez** Toruń, Prosta 5. 847

Sypialnia i kuchnia 310
razem zł 495,-
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

Termosy
maszynki spirytusowe „Emes”
Kuchenki naftowe i kuchenki gazowe poleca najkorzystniej **A. Mroczkowski** Toruń, Chelmińska 13. Telefon 19-94. 806

Plegi-płamy, wyrzuty usuwa KREM I MYDŁO NINON
dawniej Benegina
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze, przepiękny wygląd i naturalną świeżość.
Cena kremu 1,75 zł.
mydła 1,00 zł.
4984 pudru 1,00 zł.
Główny skład i wytwórnia: Apteka i drogeria pod **Łabędziem** Magistra **JANA STENCLA** Grudziądz, Rynek 20 tel. 142

Pryszczycy
Sodę kaustyczną, łamaną ofiaruje **HURTOWNIA Jan Kapczyński** Toruń. 1302

Wiki
z pierwszorzędnym rodzajem od wywiczonych rodziców. 8 tyg. stare. zł 50,— sprzedaje. **Z. Kowalski**, Grudziądz, skład żelaza. (5312

Motocykle
motorowory nowe, używane w każdej cenie na sprzedaż w firmie **Katafias**, Toruń, telef. 1447. 1353

RÓŻNE
Udzielam
tanio korepetycyj lekcyj francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. **Adamska**, Toruń Sukiennicza 4. 14

Zgubiony
dowód osobisty, wystawiony przez Kom. Gen. R. P. w Gdańsku, na nazwisko **Annemarie Schulz**, uciekająca się. 8428

Egzeme
liszaje, krosty, zmarszczki, plamy, pieg, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „**Krem regeneracyjny**” 1,50, 3,—. Do nabycia tylko w drogerii **Sadowski**, Toruń, Różana 5. 1307

Kelnerka
do restauracji może się zgłosić od zaraz. **Gdynia**, ul. Słowackiego 60. 7281

Wszelkie roboty ślusarskie
wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma **Pedab**, Koszarowa 15-17. (1278

Nieuczajcie konkurencja o „Kiermasz Światowy” różne głosi wleści. Lecz w tych plotkach złośliwych ani słowa prawdy wcale się nie mieści. Jeśli tylko usłyszysz jakiegoś głupie plotki, uśmiechnij się szczerze. Bo „Kiermasz Światowy” nie buda lecz solidnością towarów klientów bierze.

„Kiermasz Światowy”
TORUŃ, Staromiejski Rynek 30, tel. 1446.
GDYŃIA, Starowiejska 17, tel. 28-23. 789

PRZETARG PUBLICZNY
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w nr. 162 z dnia 19 lipca 1938 r. przetarg publiczny na budowę warsztatu wagonowego w Gdyńi. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 27 lipca o godz. 12-tej. ZL 489/IX. (10579

Spis zapowiedzi nr. 537. (8426)

ZAPOWIEDZ
Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) inżynier dyplomowany **Karol, Paweł Woyke**, zamieszkały w W. M. Gdańsku, Trojngasse 17, syn emerytowanego naczelnika parowozowni **Adolfa Woyke** i żony jego **Marty** z domu **Wykrzykowska**, zamieszkałych w Bydgoszczy 2) **Urszula, Maria Lehnert**, bez zawodu, zamieszkała w Bydgoszczy, Moniuszki 7, córka starszego asesora kolejowego **Jana Lehnerta** i żony jego **Lucji** z domu **Ozminska**, zamieszkałych w Bydgoszczy, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy i w „Gazecie Gdańskiej”. Bydgoszcz, dnia 18 lipca 1938 r. **Urządnik stanu cywilnego:** w z.: (—) **Danielewicz**, st. sekr. miejski

ELEKTROLUX
Odkurzacze, froterki elektryczne, chłodnice elektryczne, gazowe i naftowe. **Warsztat reperycyjny.** Na życzenie nastąpi odbiór i dostawa. 8413

G. m. b. H. **ELISABETHWALL 6.** 26560

Narzędzia
dla rzemieślników wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych. 1286

A. Biniek **Królowej Jadwigi 20** telef. 13-74

<p>OGŁOSZENIA: wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,20 zł w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł w tekście na dalszych stronach 0,50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki. Komunikaty 50 gr za wiersz. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.</p>	<p>ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. 2,00 zł z dodatkami książkowymi 3,10 miesięcznie Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „ Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „ Z odbiorem w administracji 2,00 „ Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich. 4,00 „ Zagranicą 4,00 „ W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.</p> <p>Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI. Redaktor odpowiedzialny: MIECZYSLAW BAGIŃSKI, Toruń, ul. Rybaki 35. Wielki Gdańsk: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.</p>	<p>UWAGI: Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacony przewidziany w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przesłane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.</p>
<p>Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90</p>	<p>Członkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.</p>	

Ostatni potomek królewskiego rodu Inkasów jeszcze żyje

O ostatnim z Inkasów, narodu, który został niemal doszczętnie wyteplony przez kolonizatorów po odkryciu Ameryki, krąży opowiadania tylko w nielicznych miejscowościach Południowej Ameryki. Jak wiadomo, państwo Inkasów było doskonale zorganizowane i kultura ich stała na wysokim poziomie. Stworzyli oni nieznaną zupełnie gdzie indziej pismo węzłkowe, które zginęło bezpowrotnie razem z Inkasami. Państwo Inkasów rozciągało się na olbrzymim terenie wielu obecnych państw południowo- amerykańskich, Peru, Boliwii, Ekwadoru, a częściowo Chile i Argentyny. Było ono najpotężniejszym państwem po środkowo- amerykańskim państwie Azteków. Państwo to zorganizowało się prawdopodobnie na 1200 lat przed Chrystusem. Zostały po nim tylko nieliczne ruiny, które świadczą o wysokim poziomie sztuki architektonicznej, między innymi olbrzymia „brama słońca”.

Powszechnie do tej pory za ostatniego z Inkasów uchodził Atahuallpa, który ze swym prymitywnie uzbrojonym wojskiem walczył z Hiszpanami w 16 wieku. Wojsko jego liczyło 10 tys. ludzi. Według opowiadań i legend, które są znane w niektórych miejscowościach Południowej Ameryki, był on tylko ostatnim władcą Inkasów, ale nie ostatnim Inkasem. Ród królewski Inkasów bowiem nie wymarł do tej pory i, jak mówią legendy, utrzymał się, wprawdzie w nielicznej grupie i ma do tej pory swego władcę, który sprawuje „rządy”. Według tych podań Atahuallpa miał syna, imieniem Rocca, który wówczas zdołał się uratować podczas zaciętego boju z Hiszpanami, ożenił się

ze swoją kuzynką i został po Atahuallpie głową królewskiego rodu. Obecnie jego potomek żyje rzekomo w jednym z miasteczek Ekwadoru, nosi nazwisko bardzo długie i dźwięczne, mianowicie Don Luiz Felipe Huaracara Duchicela, tam też sprawuje rządy nad swoim rodem, co wcale nie przeszkadza mu być w życiu prywatnym najzwyczajniej-

szym sprzedawcą książek i przyborów do pisania. Jest to podobno człowiek spokojny, opanowany, pielęgnujący pieczołowicie swą dumę rodową i nazywa się potomkiem wielkiego Atahuallpy. W swym pięknie urządzonej domu przechowuje on wszystkie insygnia królewskie, czerwony namiot oraz dużą ilość bezcennych kosztowności.

Twarz Chrystusa z Całunu turyńskiego na obrazie w świątyni lwowskiej

LWÓW. Zamieszkały we Lwowie artysta - malarz prof. Stanisław Batowski, znany ze swoich licznych obrazów historycznych, portretów i płócien treści religijnej, wykończył ostatnio wspólnie z kolegami obraz o wymiarach obraz Serca Pana Jezusa, przeznaczony dla kościoła św. Opatrzności Bożej we Lwowie. Oryginalne ujęcie postaci Zbawiciela przykuwa do siebie rozmodloną duszę.

Twarz Zbawiciela pełną dobroci i miłosierdzia, przeniósł pendzlem po raz bodaj pierwszy lwowski artysta-malarz z Całunu turyńskiego.

Z pod ręki tego samego artysty-malarza wyszły w ostatnim roku również obrazy św. Antoniego Padewskiego w kościele św. Mikołaja i obraz św. Benedykta w kościele Sakramentek we Lwowie. (KAP.)

Trzech kapłanów braci przy jednym ołtarzu

LWÓW. W początkach bieżącego miesiąca kościół we wsi Obydów w powiecie Kamionki Strumiłowej stał się widowiskiem niezwyklej uroczystości. Oto przy ołtarzu tej świątyni stanęło dwóch braci, księży Michał Białowąs, prefekt szkół ze Lwowa, oraz Zygmunt, proboszcz Jeziernej na Podolu, by asystować pierwszej Mszy św. odprawionej przez trzeciego brata, neoprezbitera Kazimierza. Po Mszy św. ludność miejscowa zgotowała serdeczną owację matce trzech kapłanów, która mimo wczesne-

go owdowienia potrafiła sama wychować ośmioro swoich dzieci ku pożytkowi społeczeństwa, a troje z nich ujrzeć w służbie Bożej u ołtarza.

Prymicja kapłana polskiego we Włoszech

WENECAJA. W tych dniach w Wenecji odprawił pierwszą Mszę św. nowowyświęcony kapłan polski ks. Józef Kusz, pochodzący z Wielkich Hajduków na Śląsku. Prymicję studia teologiczne ukończył we Włoszech. (KAP.)

Odstąpienie pomnika śp. Serafina

LWÓW. Donoszą z Kolbuszowej, że w dniu 24 bm. zostanie odstąpiony w Dzikowie pomnik śp. Stanisława Serafina, poległego podczas pamiętnego zajścia na pograniczu litewskim. Rodzina wraz z delegacją budowy pomnika udaje się do premiera Składkowskiego, by prosić go o przybycie na uroczystość odstąpienia pomnika. (ATE).

Kaplica władczyni afrykańskiej

W miejscowości Kapanga (Kongo belgijskie) poświęcono uroczystie kaplicę dla uczczenia pamięci zmarłej w roku ubiegłym królowej Kamas tubylczego pochodzenia. Królowa Kamas, należąca do królewskiego rodu Aluunda, została ochrzczona przez wikariusza apostolskiego w obecności wszystkich wyższych dostojników swego państwa. Była ona przez całe swoje życie bardzo hojna dla misyj katolickich. (KAP.)

Zazdrość o... gratisowe bilety

Różne już były powody odbierania sobie życia, atoli podobno jeszcze kroniki wypadków nie zanotowały faktu odebrania sobie życia z powodu zazdrości o... gratisowe bilety do teatru. Tego rodzaju „historia”, która zaiste wygląda nieprawdopodobnie, wydarzyła się przed kilku dniami w Buenos Aires. W ogrodzie jednej z will podmiejskich przechadzał się ze swą narzeczoną — Jenny Howard, syn bogatego przemysłowca — John Milton. Przy wyciąganiu chusteczki z torebki wypadł zaadresowany list niewielkiego formatu. John podniósł list, rozerwał kopertę adresowaną do mężczyzny i wyjął... dwa gratisowe bilety do teatru. Na jego zapytanie, co to ma znaczyć — oświadczyła, że posyła bilety swemu znajomemu. Zrozpaczony John wyjął rewolwer i odebrał sobie życie.

Mieczysława Łuczyńska

28)

SPALONE MOSTY

Któregoś dnia idąc ulicą, napotkał Pawła Niemojewskiego.

— A pan Paweł? No i jakże tam panu się wiedzie? — zaczął Niemojewskiego.

— Dziękuję, nieszczęśliwie. Wszystkie moje aspiracje naukowe zaczynają się koncentrować na armii, do której prawdopodobnie w tym roku pójdę.

— A to fatalnie.

— Ale dobrze, że pana spotykam. Projektuję wyjazd z bratanicą do jakiejś rzetelnej wsi. Pan obraca się w tych sferach, czy nie słyszał pan cza- sem o jakimś znośnym miejscu?

— Kozłowice są ładnie położone.

— Co pan mówi o rybki są? Bo to, panie, moja największa przyjemność.

— Mnóstwo, — zaśmiechał się Paweł. — Zapytam ojca i jeśli się zgodzi, chętnie napiszę panu o możliwościach ulokowania go w naszym domu.

W kilka dni później Kurta otrzymał list od Pawła, w którym mu donosił, że rodzice chętnie odstąpią panu Apolinaremu mały domek wybudowany na skraju ogrodu specjalnie dla letników.

Sprawa wyjazdu została przesadzona.

Marta Anastazja przyjęła projekt z pełnym zadowoleniem.

Smucił się jedynie pan Walery, ale i jego Marta pocieszyła. Zdecydowano, że Skórka, będzie przyjeżdżał do Kozłowic w każdą sobotę i pozostawał tam aż do poniedziałku. W kilka dni później dorożkarski koń człapał pomiędzy stacją kolejową w Borzewie i Kozłowicami, wioząc Kurta z bratanicą i całą stertą waliz.

Pan Apolinary odetchnął po wybrnięciu z Warszawy i rozkoszował się powietrzem. Marta Anastazja badawczo przyglądała się nowej okolicy, bardzo odmiennej od widoków kresowych.

Gdy dorożka zajęła przed dom Niemojewskich, z mieszkania wybiegli młodzieńcy, ofiarowując swe usługi.

Chłopcy przesadzali się nawzajem w grzesznościach dla Marty.

— Ja ci mówię, ty się od niej odczep! — surowo nakazywał bratu Paweł. — Ja spowodowałem, że tu przyjechali i ja mam pierwszeństwo.

— Graj na gitarze! — drwił sobie Leszek. — Zobaczmy kto będzie jej towarzyszył.

I znowu Marta Anastazja dostała się pomiędzy dwóch rywalów ubiegających się o jej względy.

Uznała jednakże, że tym sympatyczniejsze będą dni w Kozłowicach.

— Będzie trochę ruchu, stryjasku! — mrugała porozumiewawczo okiem.

— Żeby się tylko nie poszlachtowali w jakim pojedynku! — śmiał się pan Apolinary.

Marta Anastazja w Kozłowicach szybko się zadomowiła. Ponieważ nadchodziła pierwsza sobota i przyjazd pana Walerego, obmyślała już plan przyjęcia. Przede wszystkim wstawiono tapczan do pokoju Kurty, z czego pan Apolinary zbytnio rad nie był.

— Mógłby się przespąć w stodole, to bardzo zdrowo.

— Stryjasku, jakże można? — napominała Marta.

— Ten stary fajtlapa napewno będzie mi straszyl ryby — gderał Kurta, zresztą zadowolony z zapowiedzianego przyjazdu.

Marta zaprzęgała chłopców do roboty i drzwi wejściowe udekorowano girlandami z zieleni. Sienie i podwórza usypano żółtym piaskiem.

— Ładnie będzie wyglądać! — zdecydował Paweł, kończąc przybijanie wianka, w środku którego widniał napis: Witamy.

— Panno Marto — zapytał — a kto to jest pan Walery?

— Stary przyjaciel stryjaska. Bardzo miły pan i proszę panów, żeby nie było żadnych kawałów bez mojej wiedzy i aprobaty.

— Przyrzekamy — jednocześnie zapewnili obaj.

Pozostawała już tylko jedna rzecz do załatwienia. Czy i kto wyjedzie po pana Walerego na dworzec do Borzewa.

Paweł proponował wyjazd rowerem i przyrzekł wypożyczyć drugi dla Marty. Nie w smak to poszło Leszkowi, więc zaczął odmawiać ja od tej „niemądrej” propozycji.

— Okropne dziury w szosie, droga fatalna, w razie deszczu, zmoknie pani! — wypowiedział jednym tchem.

Kurta przeważył szalę na stronę Leszka.

— Jedź dorożka, kochanie. Będzie ci towarzyszył pan Lech i w tej samej dorożce przywieziecie pana Walerego. Pan Paweł, jak już koniecznie chce, może jechać obok was na rowerze.

Tak się też stało. Paweł rad nie rad pechał pedały, nie chcąc zostawić Leszka samego z panienką.

Na dworcu cała trójka ustawiła się w pogoto-

wiu, niby awangarda wielkiego powitania. Marta Anastazja trzymała w ręku wiązankę kwiatów.

Już zdawa widać było dymiący pociąg. Wil się serpentyką pomiędzy lasami, zniknął z oczu, to znów się ukazywał. Wreszcie zajeżdżał na stację.

Z wagonu drugiej klasy starszy pan, dostrzegłszy Martę, wymachiwał laszczką. Młodzi podbiegli i zabrali się do wynoszenia paczek. Zanim pan Walery powitał oczekujących, zabrali się do ich przeliczenia.

— Jedna, dwie, trzy...

Konduktor krzyknął: odjazd i pociąg ruszył.

— Zaraz, zaraz, mosterdziejku... raz, dwa, trzy, cztery... tam do diabła, gazety! Niema gazet. Ej, panie konduktorze! — Skórka odwrócił się, ale ujrzał już tylko kontury ostatniego wagonu.

Chłopcy zagryzali wargi, powstrzymując się od śmiechu.

Marta Anastazja pomagała liczyć.

— Jedna, dwie, trzy... razem siedem.

— Siedem? Ho, ho, siedem. A było więcej. No, niech je tam!

Pan Walery wyciągnął z kieszeni chustkę, otarł nią spoconą twarz i zwrócił się do Marty.

— No, teraz się przywitamy. — W tej chwili spostrzegł chłopców. — Ho, ho, mosterdziejku, co za kompania!

— Skórka, Walery Skórka jestem — witał się z Niemojewskimi.

— Dziękuję, dziękuję, zawsze w kropce. Ho, ho, mosterdziejku i ja tam coś przywiozłem.

Znów ugrzązł wzrokiem w paczkach, wyszukując jednej dla Marty.

— O, mosterdziejku. Brak jednej paczki. Ho, ho, została w pociągu.

Nastąpiła konsternacja.

— To głupstwo. Jedźmy, dorożka czeka — nawoływała Marta.

Tymczasem dwaj bracia, objuczeni w paczki, targowali się między sobą.

— Jedź ty teraz na rowerze, Leszku.

— Ani mi się śni.

— Bydź!

— A co dasz, jak pojedę?

— Dam ci ten nowy pasek od spodni.

— Wypchaj się! — zdecydował Leszek i pospleszył do dorożki.

Pan Walery długo jeszcze biadał za zagubioną paczką. Marta Anastazja próbowała go uspokoić, ale bezskutecznie. Dopiero silniejszy wstrząs dorożki o kamień nadrożny, nasunął inny temat.

Kapelusz pana Walerego przesunął się na bok, binokle zleciały mu z nosa, laska wypadła z ręki.

Leszek nie wytrzymał dłużej i parsknął śmiechem. Marta mu zawtórowała. Pan Walery miał okropną minę.

(Ciąg dalszy nastąpi)